

# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO-POLITYCZNY

Przypadków, ustaw, osob, miejsc, i Pism  
wiek nasz szczególniey interessujących

ROKU SZÓSTEGO CZĘŚĆ II.

LUTY 1787.



ZAWIERA w SOBIE

- I. Dalsze wiadomości o stanie ni-  
niejszy m Krajow Włofkich --  
Wenecyi rząd despotyczny. Kar-  
nował Jarmark. Arsenał nie-  
wiele znaczący. Marynarstwo.  
Woysko Lądowe. Szlachta.  
Zniewaga, którą Hrabia Orłów  
wyrządził Senatowi. Gondoli-  
erowie. Kobiety nierządne.  
Kościół-Plac S. Marka. Kar: 97.
- II. Obraz Historyczny *Fryderyka II.*  
Drugi przeciąg czasu, od wstą-  
pienia iego na Tron, do Poko-  
iu Wroclawskiego. 1740. 1742. 122.
- III. Wypisy z Podróży przez Półno-  
cne Kraie P *Cooxe* Twierdza  
Peterburška. Kościół Katedral-  
ny. Grób i charakter Piotra I. u-  
wagi względem odmiennego  
następowania na tron w Mło-  
fkwie i Polszcze - - - 166.
- IV. Dzieie różnych Kraiów - - - 178
- V. Piękne Kunszta. Uczeni. No-  
we wynalazki i ustanowienia 191

**N**a Pamiętnika Historyczno = Politycznego można prenumerować przez cały rok, ale biorąc poprzedzające w tym Roku Tomiki. Prenumeracya na Rok cały jest Zł: 24. na pół Roku 12. Zaś bez Prenumeraty każdy Tomik (jeżeli nie jest jego cena wyznaczona) kosztuje Zł: 2. Gr. 15.

Można także odbierać to dzieło po całym Kraju przez Poczty, płacąc na Poczcie Warszawskiej lub też na bliższej innej od swego domu na Rok Zł: 36. na pół 18. Prenumerujący na Poczcie mogą odbierać Tomiki, gdzie się tylko znajdować będą, aby tylko przed końcem Miesiąca nadgłosili się względem tego do J. P. *Zimmermanna*, Kontrolera generalnego Pocz: J. K. M.

Pamiętnik ten znajduje się odtąd we Lwowie w nowéj Księgarni uprzywilejowanej Karóla *Pfassa*. w Krakowie u J. P. *Drelinkiewicza* Bibliopoli, w Lublinie u J. P. *Galli* w Rynku. w Poznaniu i Wilnie na Poczcie





# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO-POLITYCZNY.

Roku Szóstego Część II.

LUTY 1787.

## I.

Dalsze wiadomości o Kraiach.  
Włoskich.

*Wenecyi rząd despotyczny. Karnawał. Żarnark. Arsenał nie wiele znaczący. Marynarstwo. Wojsko lądowe. Szlachta. Zniewaga, którą Hrabia Orłów wyrządził Senatowi. Gondolierowie. Kobiety nierządne. Kościół Świętego Marka.*

**L**ubo mieszkańiec Wenecyi mniema, iż koby żył w wolnym kraju, i mówi z obruszeniem o despotyzmie Państw Monarchicznych; atoli on sam jest pod rządem bardzo ciężkim, któryby mu się zdawał jeszcze nieznośniejszym, gdyby wła-

Luty 1787.

G

dza



dza panująca, nie starała się o to pilnie, żeby go rozrywać różnemi zabawkami, które, lubo krajowi przez napłyn podróżynych wielkie przynoszą pożytki, atoli ośobliwiéy zmiierzają do tego, aby lud bawić. Gdyby nie to potrzebne roztargnienie, Wenecyanin, mimo wesołego umysłu swego, byłby tak ponurym, iak Angielczyk. Zamilcza on zaraz, iak tylko jest mowa o czym innym, nie o rozrywkach. Obawianie się inkwizycyi krajowéy, i iéy szpiegów, trzyma ięzyk iego za zębami. Ten iednak straszliwy Trybunał, który potępia bez wysłuchania, jest koniecznie potrzebny do utrzymania Arystokratycznéy władzy, i broni óraz Mieszczan, aby ich zbyt nie uciemieżała Szlachta. Surowość tego Trybunału, przeciw Cudzoziemcóm, bardzo teraz zwolniała. Nie karze on ich inaczéy za nieostrożność w mowie, iak tylko nagłym wygnaniem z Kraiu. W nocy niespodzianie biorą ich w arefzt, i bez żadnéy inkwizycyi za granicę wyprowadzają. Ze  
przy





przy niniejszym wielkim upadku handlu Weneckiego, przybywanie Cudzoziemców, jest wielkim zarobkiem dla więk-  
szej części Narodu; przeto musiano się  
chwycić i godniejszych maxym, aby ich  
nie odstręczyć zupełnie od tego kraju, któ-  
ry się bez nich wcale obeysdź nie może.

Roku 1774. Senat zakazał wszystkich  
grów hazardownych. Upadek wielu Szla-  
chetnych Famili, które przez tę pa-sy-  
do ostatniego przyszły ubóstwa, uczynił  
ten zakaz koniecznie potrzebnym. Ze ie-  
dnak na następujący karnawał, ledwie kto  
przybył do Wenecyi, przeto wprowadzi-  
to wszystkich w taką niespokojność, że  
na wielkiej radzie rozmyślano się, czy-  
liby Prawa znoszącego gry, nie trzeba od-  
wołać; i tylko dwie kreski pomogły do  
potwierdzenia jego. — Cesarz na-  
stępującego roku 1775. przybył do We-  
necyi, dla przypatrzenia się sławnemu tam-  
tejszemu iazmarkowi. Ze to sprowadzi-  
ło tam znowu niezliczoną liczbę Cudzo-  
ziemców, i rozrywki pomnożono: a do



tego grów we wszystkich krajach Włoskich zakazano; przeto na ten sławny Karnawał, poczeli się znowu zieżdzać Cudzoziemcy tak licznie, iak przedtém.

Lubo karnawał ten ze wszystkich krajów ludzi przyciąga do siebie, i lubo go tak bardzo zachwalają, wspominają, i opiewają, iednak żaden, ile wiedzieć mogę z podróżnych, nie wyszczególnił iego osobliwości tak, żeby ci, którzy go nie widzieli, mogli mieć wyobrażenie charakterystycznych iego własności. Nie od rzeczy tedy będzie uczynić to, ale iak naykródszy.

Rozrywki karnawału tego są: 1.) Widowiska Teatralne, 2.) Reduty, 3.) zabawy na placu S. Marka, do których przydać można wyściganie się na czołnach, tam nazwane *Ragatta*, które się tylko dzieje na żądanie iakich wielkich Xiążąt.

Widowiska, które tu dają na siedmiu Teatrach, są to opery poważne i komiczne, balety, komedye, arlekinerye (*farce*) i maryonетки. Piérwsze trzy gatunki,





ki, nie są godne uwagi tego, który te władowiska widział w miastach stołecznych innych Kraiów Londynie, Paryżu, a nawet w Neapolu, Rzymie, Turynie, i Florencyi. Liczba iaka śpiewaków, taneczników, i muzykantów, wchodzą w spółkę, i pożyczają od Zydów i Chrześcian, po 20, 30. i więcéy procentu pieniędzy, które Rząd wyznaczył, aby były złożone w kassie. Te pieniądze są dla tego, aby inni śpiewacy i muzykańci, należący od Towarzystwa, mieli przyrzeczoną sobie nagrodę, gdyby się przedsięwzięcie nie udało. Co się też nie raz trafia; bo że tu nie mają ani jednego śpiewaka nadto, aby mógł w potrzebie zastąpić innego, przeto najmnieysze ochrapienie głosu iakiego pierwszego śpiewaka, lub inny iaki mały przypadek, może zruynować Kompanią, i wszystkie iéy nadzieje wniwecz obrócić. Gdzie indziéy w podobnych przypadkach odmieniałą osoby, umięją sobie poradzić, zle tu jest to nie podobna, bo, że teatrów jest tak wiele,



przeto opuszczają ten, którego potkało jakie nieszczęście, przynajmniéy na cały karnawał. Jedném słowem, rozrywki teatralne, nie są tu godne zazdrości; albowiem oprócz dobrych śpiewaków i śpiewaczek, dekoracye bywają ładziakie, stróy mizerny, i czas oper, które się dopiéro po 10tej godzinie w nocy zaczynają, bardzo późny.

Inne rozrywki teatralne, nie są nawet godne wspomnienia. Najczęściej tam bywają grane komedye A lek úskie, na których *Signor Pantaloné, Arlechino, Tartaglia, i. t. d.* wszystkie podobne głupstwa wymyślają *ex tempore*. Wielka namiętność Włochów do tych błazeńskich rozrywek, jest niewymowna. Gdy dadzą jaką dobrą sztukę, dom teatralny jest pufty, ale jak tylko grają te upodobane komedye, parter i wszystkie loże, są pełne, i przez cały czas wielkie panuje milczenie. Toż samo nawet trzeba rozumieć o teatrach maryonethkowych, na które nie tylko gmin sam, ale i Damy piérwšej rangi ujęszczaia. Re.





Reduty odtąd, iak znieflono gry, nie mają w sobie ofobliwego. W Neapolu, Rzymie, Wiedniu, i Londynie, są one daleko okazalsze.

Rozrywki na placu S. Marka, zafadzają się częścią na maskach popolitych, częścią na kuglarstwach bardzo różnych. Trzeba przyznać, że kuglarze są tam biegli w twoim kunszcie. Ofobliwie w bardzo niebezpieczném robieniu piramid, z ludzi. Stawiają oni iedni na drugich po 7miu i więcéy. Bazys (spód) skl. da się z 16ftu ludzi, drugi rząd z 12ftu i. t. d. aż nakoniec na głowie ostatniego człowieka stoi dziecie, które robi ostrze piramidy. To kuglarstwo, którego oprócz Wenecyi, nigdzie prawie nie znają, za świadectwem *Klaudyna*, było wiadome Rzymianóm, i tak właśnie było za nich robione, iak dziś w Wenecyi.

Ofobliwsze położenie Wenecyi sprawia, że każdy, kto się chce przechoździć, musi się udawać na plac S. Marka, chybaby chciał przeciskać się przez cia-



sne, i cuchnące uliczki. Ze tedy plac ten jest miejscem, gdzie się ludzie schodzą każdego czasu dla przechadzki, idzie ztąd naturalnie, że mimo pysznój swój okazałości, dla Cudzoziemców staie się wnet uprzykrzonym. Wielkie mnóstwo ludzi, którzy pod czas karnawału, zawsze prawie zgromadzają się na to nie bardzo rozległe miejsce, sprawiaie tak wielki tłok, iż czasem nie podobna prawie obeyźrzeć się, dopieroż przypatrywać się dobrze obiektom. Strażny zgiewk i hałas tylu ludzi, odeymnie wszelką przytomność. Szczęśliwy, kto może się dorwać iakiego stołka, których wiele stoi przed kawiarniami, i na nim odpocząć. Kiedy sobie tedy wystawiamy tę nudzącą iednakowość, i bardzo wielką nie wygodę, tedy przyznać musleme, iż widok niezliczonych masek, z których więkfsza część składa się z *domino*, to jest Uniformu Weneckiego, nie może być bardzo poważny. Ztąd można poznać, czy karnawał ten wart takiój sławy, iaką ma po spolicie.





*Wenecki iarmark*, który poşpolicie zaczyna się w Niebowstąpienie, i trwa dni 14. jest to także niby karnawał, ale innego gatunku; gdyż na ten czas nie wolno nosić innych masek, iak tylko Weneckie *domino*. Ten iarmark nie tak bywa liczny, iak karnawał, zwłaszcza, że przypada w lecie, kiedy na wsi mieszkanie jest tak przyjemne, a w Wenecyi nayprzykrzeysze, iak tylko być może. Wszakże mądra polityka złączyła z nim pyszną ceremonią zaślubienia *Doży* z *Morzem Adryatyckim*, która oprócz Cudzoziemców z krajów dalekich, ściąga wszystkich próżniaków z *Terra ferma*, choć na dni kilka.

Roku 1775. liczba przychodniów w dzień sam poprzedzający Wniebowstąpienie była 42,480. ludzi, nie rachując co ich mogło przybyć dni innych. Ze ta ceremonia nie odprawia się, iak tylko w dni pogodne; przeto można sobie wnosić, iak to musi czynić widok okazały. Okręty wojenne z arsenału wyciągnięone, pawilona-



lonami, i żaglami ozdobione, stawiają w linii, i witają harmatami i muzyką *Bucentaura*, \* gdy ma w asystencyi kilku tysięcy gondolów, czyli łodzi Weneckich.

*Ragatta*, tak od Wenetów zachwalona rozrywka, jest to frazka, iak tylko może być uaywiększa. Spektatorowie tylko, którzy domy i brzegi nad kanałem wypełniają, wywieżzone z okien kobierce wraz z batami do Panów Weneckich należącemi, i pięknie ustroionemi, czynią widok bardzo przyjemny. *Ragatta* sama, jest to wyściganie się pospolitych łodek, na każdéy, z których ieden się tylko człowiek znsyduje i robi filnie wiosłem, żeby wszystkich innych wyprzedził. Z początku łodzi takich, bywa kilkanaście, ale wiele z nich pozostaje, i ledwie 5. lub 6. wyścigi te aż do mostu *Rialto*, kończą. Pierwsze 3. które doydą celu, odbierają nagrody, które

ra-

---

\* *Bucentaur*, jest to bat przepyszny, i cały wyłożony, na którym Senat płynie pod czas téy ceremonii.





razem nie przenoszą kilkadziesiąt Cekinów

*O arsenale Weneckim* mówią pospolicie z wielkim zdumieniem, i podróżni zwyli miewać najpierwszą ciekawość widzenia go; gdy jednak bezstronny Obserwator nie tu nie postrzeżę, eoby się nie znajdowało w innych krajach, w daleko lepszym stanie. Przyczyna tego jest następująca. Położenie Wenecyi wkłada potrzebę obrania iednego miejsca do budowania okrętów, i przygotowywania wszystkich ich potrzeb. Miejsce to, murem otoczone, zowie się tam arsenalem. W nim oprócz różnéy amunicyi, znajdują się Rplcéy liniowe okręty, galeasy, galery, galiotty, i inne; potém ludwisarnia, fabryka broni, fabryka saletry, manufaktura żagłów, i lin okrętowych, i. t. d. Słowem wszystko, czego potrzeba do wojny na morzu i lądzie, a to w kupie. Gdy tedy zważy się wszystkie warsztaty tych ludzi, kazerny garnizonu tamtejszego, warsztaty admiralicyi do budowania i poprawiania okrętów, cieśli okrę-



krętowych i żołnierzy, którzy wszyscy w tym opasaniu mieszkaia, można sobie wnosić, iak to wszystko razem wzięte, musi oczy mieć; lubo tego wszystk e-go, nie mówię w *Portsmouth*, *Chatham*, i *Brest*, ale nawet Kopenhadze daleko jest więcéy, ale nie razem, iak tu na iednym miejscu. — Znajdujące się w tym arsenale wojenne amunicye, bardziéy są dla oka, niż do używania; gdyż niezliczona liczba broni, mieczów, zbroi, i. t. d. choćby też po więkšzékę części nie były od rdzy pożarte, na nic się dziś nie przydadzą, iak i wiele oręża średnich wielkóW, które tu wiele miejsca zabiera. To wszystko przed oczy wystawione, mamii pospolitego podróżnego, i zniewala go, iż się pisze na powszechne zdanie, które ten arsenał pod nieba wynosi. Bydź może, że w 14tym, lub 15tym Wieku nie miał on sobie równego, i był wart wielkiékę sławy; ale czasy odmieniły się teraz, i rzecz pewna, że ieden Pruski Regiment, ledwieby mógł bydź z tego arse-



arsenału uzbroiony, i liczna flotta nie mogłaby być opatrzona we wszystkie potrzeby. Przyść do tego trzeba wielką nieświadomość Officerów Weneckich, woyny morskiéy i lądowéy, co jest skutkiem długo trwającego pokoju. Rząd także mimo parady, którą czyni z tym arsenalem, zaniedbał utrzymywać w dobrym stanie potęgę morskiéy, tak dalece, że ona ledwie może zaślaniać handel Rzeczy-Pospolitéy i trzymać na wodzy rozbojników morskich.

Wojsko lądowe bardziéy jest podobne do bandytów, niż do żołnierzy, źle ubrane, bez porządku, bez poszanowania, jest one najgorzsze z Włoch całych, nie wyimując nawet wojska Papięskiego. Nie dało ono za naszych czasów żadnego osobliwszego dowodu męstwa swego. Wiadomo, że pod czas obleżenia Korfu, Officerowie sami, między któremi byli niektórzy z Szlachty Weneckiey, zaraz z początku nalegali na męźnego Jenerała Szulemburga, aby forterę Turkom poddał.



dał. Woleli oni raczey poyść w niewolę, niżeli się dłużej bronić. Na szczęście dla Wenecyi, Szulemburg nie myślał tak po niewolniczemu, i odwagą swoją ocalił to przedmurze Włoch całych.

Nie wielu z Szlachty Weneckiej są bogatemi, drudzy są ubogiem, a po części tak bardzo, że pod dachami mieszkaią, żywność sobie codzienną sami kupują i gotują, i żyją z samej tylko sprzedaży kresiek swoich; które tak bogaci, iak ubodzy dają w Senacie, i to jest naysznakomitszym ich zaszczytem. Jednakże choć i w tych ubogich, duma i zuchwałość, są nieznośne. Prawo, które ich zasnania od wszelkiego na ciele pokrzywdzenia, bywa powodem, iż się nie róz tak okazują zuchwałemi, iżby im to w żadnym innym kraju nie uszło na sucho. Jeden Francuzki Kawaler trącił był w tloku troche jednego Szlachcica Weneckiego, który wziąwszy Francuza za rękę, spytał się go, które też stworzenie miałby on za naygłupsze? Francuz zmieszany





szany odpowiedział: "zdsie mi się, iż  
słoń." Na Panie słońcu, rzecze znowu  
Szlachcie Wenecki, "nauczę się cho-  
dzić ostrożniéy, kiedy się spotkasz z ia-  
kim *Nobile* Weneckim." Ktoby w takim  
przypadku chciał poszukiwać krzywdy  
swoiéy, wielkichby się nabawił kłopo-  
tów. Choć czasém ci Jchmość chodzą  
w łatanéy sukni, i podobni są do żebra-  
ków, iednak mają oni się za równych Xią-  
żętom Udzielnym. Ta śmiechu godna du-  
ma, sprawuie, że Posłowie Weneccy u  
niektórych dworów wiazd swóy, z iak  
naywiększą pompą odprawuia. Choć do-  
brze wiadomi swéy słabości, nie wstydzą  
oni się iednak przez to chciéć okazać pro-  
stemu gminowi, iakoby oni prym brali Po-  
słom innych Potencyi; a to pod tym po-  
zorem, iż iako *Nobili* i Senatorowie sa-  
mi należą do władzy prawodawczéy, a  
przeto Rzecz-Pospolitą dokładnie repre-  
zentuia. Posel Angielski u iakiego dwo-  
ru, kiedy iest osobą Parlamentową, nie  
należyż także do prawodawctwa? A ie-  
szcze



szcze co to jest za różnica między Prawodawcami Angielskimi i Weneckimi, co do rościągłości i wpływania w interesach innych Narodów! arystokratyczny tyran Wenecki, jest prócz tego prawdziwym niewolnikiem, w porównaniu z Angielskim Senatorem, gdyż jego wolność, honor i życie, jest w ręku trzech osób, które pod nazwiskiem Wielkich Jukwizytatorów, bardziéy się powodują własną wolą, niż prawami, i nigdy nie mogą być pociągani do odpowiedzi. Prawda, że oni téy władzy rzadko używają, iednakże dzieje się to, na fundamencie Praw Kardynałnych Rzeczy-Pospolitéy.

Zbyt pomnażające się ubóstwo Szlachty, było powodem Senatowi, iż Roku 1775. stworzył złotą Xieęgę, w której imiona nowéy Szlachty zapisano; środek, którego już nie raz użyto dla pomnożenia Szlachty nowemi, bogatemi domami, i napełnienia skarbu wypróżnionego pieniędzmi. Pod czas ostatniéy wojny Tureckiéy za wpisanie to w złotą Xieęgę,





gę, trzeba było płacić 100,000. Cekinów. Wielu Kupców Weneckich użyło téy okoliczności, i zapłaciło z ochotą tę sumę, za dane sobie dyploma; ale tą rzadzą inaczey sobie postąpiono, gdyż żądano tylko Kandydatów stanu Szlacheckiego, z krajów Rzeczy-Pospolitéy, nie wyciągając od nich żadnych pieniędzy; Kondycye były te: żeby się wywiesdz z Szlachectwa od pradziadów, żeby mieć 10,000. Dukatów Weneckich dochodu, i żeby ustawicznie mieszkać w Wenecyi. Ta ostatnia kondycya, która z przyczyny Konfytucyi krajowéy jest nieodbitie potrzebna, sprawiła, iż nie wielu korzystało z téy łaski. Teraz rachują ośób szlacheckich, cokolwiek więcéy nad 1400. które mogą zasiadać w Senacie.

W całej Europie nie widać tak oczywistych znaków upadającego kraju, jak w tym. Handel jego mało co znaczy, dochody bardzo są zmniejszone, potęga morska biedna, lądowa jeszcze biedniejsza, i wziętość u Zagranicznych mocarstw

Luty 1787.

H

carstw



carstw bardzo mała. Senatowi, przypadek jeden bardzo osobliwy, a mało znaniomy nie dawno przypomniał słabość, w której teraz zostaje.

Jeszcze nigdy ci Despoci w pośród lagun swoich nie byli upokorzeni; dopiero *Alexis Orłow* uczynił to za naszych czasów. Gdy Roku 1772. kommanderował flotę na morzu śródziemnym, odprawił podróż do Wenecyi, skupował on tam wiele amunicyi, broni, i innych potrzeb dla floty, i werbował skrycie Montenegrynów i Albańczyków, aby na niego służyli. To wprawilo w niespokoyność Rzecz-Pospolitą, która na ów czas szczęśliwe powodzenie oręża Rosyjskiego na Archipelagu, miała jeszcze za nie pewne, i nie chciała dać Porcie żadney przyczyny do utyskiwania. Żądano tedy po Hrabu, aby zaraz z Wenecyi wyjechał: odpowiedź jego była: iż wyiedzie, jak się tylko ułatwi. W tym rozkazał Officerom swoim, których przy sobie miał więcey jak 100. aby się uzbroili, dla odparcia gwałtu





tu gwałtem, gdyby tego było potrzeba. Duma rządu obrażona takim odporem, kazała się spodziewać gwałtowności. Okoliczność ta była w Senacie rozstrząsana; ale iż zachodziły wielkie trudności w zniewoleniu Hrabiego do posłuszeństwa, przeto przystąpiono do środków łagodniejszych. Proszono go tedy przez Deputowanych imieniem Rzeczy-Pospolitéy, aby z całym swym orszakiem raczył się oddalić z Wenecyi, gdyż nie chciano w niczym wykroczyć przeciw neutralności, którą pod czas téy wojny ściśle zachować postanowiono. Hrabia odpowiedział: że ta prośba i namowa, możeby go nakłoniła do dogodzenia żądaniom Senatu, gdyby iéy był rozkaz nie poprzedził. Przydał: iż rozkazów od nikogo nie przyjmuje, iak tylko od saméy Monarchini swoiéy, i w tedy odiedzie, kiedy mu się będzie podobało. Na tym się tedy skończyło, gdyż nie miano za rzecz przyzwoitą, zapuszczać się daléy w téy okoliczności.



We wszystkich wielkich miastach, jest to głównym obiektem Policyi trzymać gmin pospolity na wodzy; gdzie Słuzdy sądowi nie mogą ludu poskramiać, używają żołnierzy. Ale w Wenecyi jest to wielka część samegoż pospolitego gminu, na którą się w potrzebie Senat spuszcza ze wszystkim. Osobliwsze położenie miasta, jest tego przyczyną, gdyż ta wkłada potrzebę, używania wielkiej liczby przewoźników znasiomych pod imieniem Gondolierów, którzy tam składają osobną klasę ludzi. w Wenecyi rachują ich około 40,000. czemu prawie trudno wierzyć, gdyż wszystkich mieszkańców w Wenecyi, nie masz nad 150,000.

Na tych Gondolierów mają wzgląd osobliwszy, i nawet pobłażają im w mniejszych wykroczeniach; większą ich część jest w służbie u Szlachty, przez które to polityczne środki dokazano tego, iż oni Senatowi bardzo są przychylni, i można ich nazwać, największą jego podporą. Lubo gondolier dzień i noc po morzu pły-





wa jednakże nie umiałoy on odprawić służby na okręcie. Jego talenta rościągają się tylko, do saméy gondoly: te zręcznie prowadzić, i godziwemi, lub niegodziwemi sposobami dopomagać intrygóm miłosnym, zdaie się to być jego powołaniem iedynym. Ludzie ci są nieodbitnie potrzebni, kiedy kto chce bezpiecznie prowadzić tego gatunku awantury. Bez ich pomocy każda prawie galanterya, skończyłaby się tu na zabójstwie. Ze oni znają wszystkie kąty i zakręty kanałów i ulic, przeto pomagają oni do ucieczki, i bardzo ją ułatwiają w potrzebie. Wielu z nich maią porozumienia swoje z ochmiśtrzyniami, i pokojowemi, i dodają drabin powrozowych, i fałszywych kluczów do Zamków.

Jest to rzecz bardzo osobliwa, że z tak wielu tysięcy gondołów, we dnie i w nocy po morzu pływających, nigdy ani iedna nie utonie. Nie maż ani przykładu, żeby się tam kiedy podobne trafiło nieszczęście. Przypisują to nadzwyczaj.



czaynéy zręczności gondolierów, i osobliwéy strukturze samychże gondolów. Nie wiem, iak to daleko jest prawdziwa. Ale to jednak osobliwsza, że po innych miastach, nad wielkimi rzekami leżących, przypadki takie trafiają się często, gdy przeciwnie w Wenecyi w śród morza leżący, i gdzie wszyscy mieszkańcy większą część życia swego na deskach pływają, nie boją się nigdy takiego nieszczęścia. Wszystkie te gondoly, są czarno malowane, gdyż prawo zakazuje innego koloru, i wszelkiéy ich ozdoby, dla tego wszystkie są jednakowe, i czynią widok smutny. Samym tylko Posłom Zagranicznym, wolno jest zdobić gondoly swoje, iak im się podoba, czego oni téż nie zaniedbują.

Kobiety nierządne składają tu osobną klasę ludu, która jest pod obroną Rządu osobliwszą. Należą one do rozrywek tu-teyszego karnawału, któryby bez nich nie mógł się obejść. Większą część tych nieszczęśliwych, zwykli przedawać Rodzice,





dzice, ieszcze w ich dzieciństwie; tym końcem w przytomności iakiego Notaryusza, robią z iakim rospuśnikiem, albo też kupcem Panieństwa, kontrakt uroczyſty, który waży we wszystkich Trybunałach, i obowiązują się na termin przepisany, wydać corkę swoię, iako Pannę nienaruszoną za odebraniem summy wyrażonéy, która poſpolicie wynosi 100. lub 200. Cekinów. W tym kontrakcie wspomianane bywa ubóstwo rodziców, i przywiedziony powód, że przez to chcą dziewczynie postarać się o poſąg, aby potém mogła być uczciwie poſtanowiona, ale to tylko iest pretext, gdyż rodzice pieniądze tracą, a córka zostaje w bordelu.

W żadnym Katolickim kraiu, karność Kościelna, nie iest w tak złym ſtanie, iak tu. Różni Biskupi ſtarali się wprawić ją w przyzwoite kluby, ale nadaremnie. W powszechności lud w Wenecyi zdaie się S. Marka przekładać nad wszystko. Miasto to obrało sobie tego Świętego za Patrona, iak tylko Jego ciało z Alexandryi by-



to tam przeniesione. Przedtém Patronem  
iego był S. Teodor, lecz wyniosłość We-  
necyi, nie była kontenta z pospolitego  
Świętego. W dziecństwie Rzeczy-  
Pospolitéy przedstawano na nim, ale iak po-  
myślność iéy i potęga urosła, i wzmo-  
gła się bardzo, chciano mieć za Patrona  
iakiego Świętego piérw(zéy rangi. Spro-  
wadzono więc ciało S. Marka do Wene-  
cyi, zbudowano mu Kościół przepyszny,  
i podziękowano dawnemu Protektorowi.  
Ten Kościół S. Marka jest bardzo wspan-  
niały, i w nim zostaje naypięknieysza pa-  
miątka architektury dziesiątego wieku.  
Wenecya była na ów czas naywspaniał-  
szym miastem we Włoszech. Jéy pała-  
ce, kościoły, i inne publiczne budynki,  
były po-więk(zéy części od Greckich Ar-  
chitektów pobudowane, którzy w nie wie-  
lu pozostałych ieszcze budowlach, okaza-  
li przyszłym pokoleniom gust dawnych  
owych wieków. Ale nayprzednieysze o-  
woce architektury, które Wenecya przed  
oczy wystawia, wzięły swój-początek  
w owym





w owym wstawionym przez kunszta wieku szesnastym, gdy *Sansevino* i *Palladio*, to osobliwe miasto tak wielu przepyszne-  
mi budynkami ozdobili.

*Sansevino* Florenczyk, i uczeń sławnego *Sangallo* był Architektem Rzeczy-  
Pospolitéy, i miał na tym urzędzie po  
sobie za następcę 1570. Roku Wielkiego  
*Palladio*. Najpięknieysze kościoły i pa-  
łace w mieście mają tę Epokę. *Sanse-  
vino* zbudował także pyszny Menniczny  
pałac *la Zecca*, pałac Prokuratorów na  
placu S. Marka, i piękną Bibliotekę na  
tymże samym placu. Ale pod czas tego  
ofkatego budowania trafiło mu się nie-  
szczęście, które charakteryzuie ducha rzą-  
du Weneckiego, i okazuie, że jakim jest  
teraz, takim był i przedtém. *Sansevi-  
no* wynalazłszy dla téy biblioteki bardzo  
osobliwe i wspaniałe ozdoby, chciał tak-  
że dać w niéy sklepienie osobliwe. Ale  
się to nie udało, gdyż sklepienie upadło.  
Rząd głuchy na wszystkie wymówki, ka-  
zał Artystę wtrącić do więzienia, w któ-  
rym,



rym, mimo wielkich swych talentów, musiał długo zoftawać. Nakoniec, wypuszczono go przecie, ale złożono go z urzędu Architekta Rzeczy-Pospolitey, pensyą odięto, i nadto karą pieniężną obłożono. Po wielu prośbach, dopuszczono mu znouu dać nowe sklepienie, i do piérwszey go łaski przypuszczono.

---

## II.

### *Obraz Historyczny Fryderyka II.*

---

#### Drugi przeciąg czasu.

*Od wstąpienia Jego na Tron, do Pokoju Wroclawskiego. 1740.—1742.*

**T**en przeciąg czasu, choć tylko zawiera w sobie 2. lata, wystawia jednak całe niemal dzieje Fryderyka w miniaturze. Okazuje on się w nim, iako Obrońca nauk, kunsztów, handlu, i manufaktur, iako wielki wojownik, iako rozszerzyciel swego kraju, iako sprężyna w wielkiej





kiéy i kunsztownéy machinie Rzeczy Niemieckiéy; iako wyborny polityk, iako wzór i Prawodawca w kunszcie wojowania, i w kunszcie utzcześnieiania ludu swego, przez surową baczność na swych Urzędników, przez nadanie wolności sumienia, i myślenia, i przez poprawę Trybunałów krajowych.

Zaraz po śmierci Oycy swego udał się do *Charlottenburgu* zamku bardzo przyjemnego, który iest oddalony na godzinę drogi od Berlina. *Fryderyk I.* utrzymywał go w wielkiéy okazałości, ale iego następcy mało dbał o niego, i dał mu spustoszyć. A to wcale nieśluszenie: gdyż oprócz wabnego położenia nad Sprą, ma i ten awantaż, że dla bliskości swoiéy, iest iakby złączony z Stolicą całego Kraiu.

Król w pierwszych trzech dniach panowania swego, odbył nayważniéysze interesy, wyprawił Posłów, objął rządy moczyście, i przyjął od woysk przysięgę. Innemi mniéy ważniéyszemi, zatrudniał się aż do pogrzebu Oycy swego.

Wizy-



Wszystkich oczy były obrócone na niego. Jeszcze daleko przed śmiercią *Fryderyka Wilhelma*, gadano wiele o przyszłych odmianach, które za wstąpieniem na Tron *Fryderyka* miano za nieochybne, dla tego, że skłonności syna, i sposób myślenia, bardzo były różne od *Oycowskich*. Każdy stan, wiek każdy, i każda sekta rozumiała, że ięć się trzeba było czego spodziewać, albo też lękać. — Większa część omyliła się w swęý nadziei, albo też boiaźni.

Wojsko spodziewało się, nie zupełnego prawda zaniedbania siebie, ale iakiego pogorszenia, zmniejszenia, i omyliło się. Nowy Król pomnożył go kilku Regimentami, i zostawił go w swęý karności. Sam tylko *Potsdamski Olbrzymów Regiment*, który on miał bardzięý za osobliwy, niż użyteczny, rozerwano z kupy, i między inne Regimenta podzielono, prócz iednego batalionu, który dla pamiątki zostawiono.

Wzglę-



Względem stanu mieyskiego i chłopkiego, nie zaszła żadna odmiana.

W okolicznościach ściągających się do Religii, uczyniono niektóre reformy. *Fryderyk Wilhelm* zakazał był Luteranom, chcąc ich przybliżyć do Kalwinistów, i potem wcale z nimi złączyć, niektórych ceremonii, które nie były we zwyczaju u Kalwinistów.

Nowy Król potwierdził im dawny Rytuał, bez żadnej excepcyi. Za przeszłego panowania, kiedy się zabierano do małżeństwa, a zachodziło choć dalekie pokrewieństwo, musiano do Dworu udawać się po dyspensę; nowy Król miał to za przeszkodę do ludności, i pozwolił każdemu żenić się, aby tylko nie zachodziły okoliczności, w których Biblia wyraźnie zakazuje małżeństwa. Rozządzenia względem tego, były ogłoszone zaraz trzeciego dnia, od wstąpienia jego na Tron, i dały poznać iawnie, iak sobie on wielką ułożył rządzą piątę.

To-



Towarzysze i przyjaciele Króla, którzy w *Rheinsbergu* ustawicznie przy nim zostawali, rościli sobie od wstąpienia jego na tron, wielkie, i zbyt wielkie nadzieie. Młodszy z pomiędzy nich, i którzy podchlebiali sobie, że byli w największym szacunku, obiecywali sobie życie faworytów, ale się na swych zawiedli nadzieiach. Król, iako Król, nie miał faworytów, ale iako żartobliwy, uczony, i przy stole, okazywał większą przychylność dwiema, lub trzema osobom. Z tego okazywanego szacunku przy stole wnoscili sobie niektórzy, że byli zaszczycony osobliwszą łaską młodego Monarchy, i ztąd tyle zawiedzionych nadziei, tyle daremnych projektów!

Płochy *Kayserling*, oszukał się także, iak to można było spodziewać się z wyżey opisanego jego charakteru. W *Charlottemburgu* roilo się mnóstwo różnych ludzi, różnego stanu, wieku i gatunku, którzy nie mogli nawet pokryć wielkich nadziei, które sobie czynili, i radości, którą





rają ztąd czuli. *Kayserling* był pierwszym między niemi; pokoy jego nigdy nie był próżny; na wszystkich drzwiach jego stało napisane *Cesarion*, Jmie, które mu Król był nadał, i którym, rad był, kiedy go nazywano. Powinszowania, i biletów nie było końca, na które odpowiadając musiał używać kilku Kopistów. Wierszów piślał na ten czas więcej, niż kiedy, skakał, po pokoju z lulką swoją burztynową, grał na bafetli, śpiewał, śmiał się, i takie robił płochości, iż się obawiano, żeby nie odszedł od rozumu.

Z tego można poznać, czego się *Kayserling*, i inni z nim spodziewali. Ale słyszanoż potem, żeby *Kayserling* był tem Królowi, czém *Rosny* (potem *Sully*) *Henrykowi IV.* i *Brühl* *Augustowi II.*?

W tém, Król uczynił znaczną promocyą, stanowiąc na różnych urzędach swych dotąd przyziaciół, i innych godnych mężów, których takiemi bydz uznał. *Jordan* został Konfiliarzem Gabinetowym, nie żeby pensyą znaczną w bezczynności



ści trawil, ale żeby na niego w ustawicznym odroczeniu interesów, zasługiwał. *Kayserling* został Pułkownikiem i Adjutantem Królewskim, i musiał się do kunsztu wojennego wprowadzić; *Chasot* dostał jedno korpus Strzelców — i tak wszyscy im byli osadzeni na przyzwoitych sobie miejscach; co dowodzi, że Król będąc jeszcze Królewicem starał się ich poznać, i wszystkie ich talenta, i przymioty dobrze zgruntował. Wielu to, co Król dla nich uczynił, zdawało się za mało, którzy rozumie-  
li, iż od razu mieli zostać Ministrami, Jenerałami; i. t. d.

Tę maxymę, podług której już na ów czas Król sobie postępował, nigdy przez całe panowanie swoje nie odstąpił. Nie maż żadnego przykładu, żeby on z samego tylko upodobania, którego z usług swoich wywyższył, musieli oni się urzędów swoich ciężko doślugiwać; ale też stąd poszło, iż żaden Monarcha nie miał usług tak czynnych i sposobnych, jak on, i 50. rąk w Prusach więcej robią, niż





řoo. gdzie indzięy. Pilność i cierpliwość, były to iedyne środki zalecenia się Monarsze, urodzenie, błyszczące po wierzchu talenta, bogactwo, nepotismus, nie pomagały nikomu do niczego. Król używał takich subiektów, za *berloki* do politycznego zegarka, a nawet i tego nie mogli oni byđż jeszcze pewnemi. Naysbardzięy iednak zawiedli się na tym Awanturyerowie, którzy osobliwie z Francyi, hurmem do Berlina biegli, i tam spodziewali się znaleśdź dla siebie Ziemię Channanayską. Upodobanie Króla w tym wszystkim, co tylko było Francuzkiego, czyniło im nadzieię, iż dosyć im było tylko przemówić po Francuzku, aby u tego *Roi du Nord*, dostąpić wielkiego szczęścia. Jakoż zdatnych z pomiędzy nich, przyiął on w służbę, ale o innych, bez żadnego względu na osoby, nie chciał ani wiedzieć. Francuzi tedy wiele o sobie rozumiejący, nie róz musieli z Paryża do Berlina, i z Berlina do Paryża o żebranym chlebie Niemieckie kraie przebiegać.

Luty 1787.

I

Za



Za rzecz potrzebną sądzę dać tu krótki rysunek statystycznego, politycznego, i cywilnego stanu, w którym nowy Król zastał swoje kraie. Czytelnik łatwiej będzie mógł poznać, czém te kraie na ów czas były, i czém są teraz. Środków zaś, przez które ich pomyślność i potęga tak wzrosła, musi sam szukać w tych dzieciach.

*Fryderyk Wilhelm* zostawił synowi swojemu następujące Prowincye, Hrabstwa, Państwa, Baronie, i majątności.

Królestwo Pruskie.

Xięstwo Pomeranii, oprócz Szwedzkiej części Przedpomeranii.

Elektorstwo Brandeburskie.

Xięstwo Krosieńskie, toż *Kolbus* i *Peitz*, w niższej Luzaeyi.

Xięstwo Magdeburckie z  $\frac{2}{3}$  częściami Hrabstwa Mansfeldskiego.

Xięstwo Halbersztadzkie z Hrabstwem Hohensteyn.

Xięstwo Mienieńskie.

Xięstwo Kliwii.

Xię-





Xieństwo Meurs.

Hrabstwo Marku i Rawensbergu.

Xieństwo Geldryi.

Hrabstwa Teklemburgu, i Lingen.

Włość Montfort, w wyższej Geldryi.

Folwark Turhund w Brabancyi.

Baronią Harsztal.

Włości: Ofanien, Polder, Thaaldar,

Thaldierik, Wateringen Ober, i Ni-

der Szwaluwe, Klain-Waspik,

Twintig, Horwenn, Honderland,

Gwawe Sande.

Zamek, Althof rzeczony, w Hadze.

Wojsko zastał nowy Król w iak najlepszym stanie; dobrze odziane, wyćwiczone, do najściślejszey karności przyzwyczajone i prawie 87,000. ludzi wynoszące. Składało ono się z 66. batalionów piechoty, w 33. Regimentach; a 114. szwadronów jazdy, w 20. Regimentach; toż z czterech Regimentów Gwardyi, czterech batalionów garnizonowych, dziewięciu kompanii garnizonowych, i proporcjonalnéy liczby Artylerystów, Jo-



dzinierów, Mibierów, Pontonierów, i Kadettów. Zaś teraz wojsko Pruskie wynosi przeszło 200,000. ludzi. Co to za pomnożenie!

Skarb, który za Fryderyka I. bardzo został wyniszczoney. *Fryderyk Wilhelm* przyprowadził znowu, oszczędnością swoją, do takiego stanu, iż mógł zostawić synowi swemu bardzo znaczne summy. Jak wiele przynosiły *Fryderykowi Wilhelmowi* wszystkie dopiero wspomniane kraje nie mogę powiedzieć dokładnie; ale to jest rzeczą pewną, że nie czyniły ani połowy tego, co *Fryderykowi II.* za którego ludność, Manufaktury, fabryki i handel bardzo się pomnożyły i było wprowadzone wcale nowe systema akcyzów i podatków.

Jak się ludność pomnożyła od śmierci *Fryderyka Wilhelma* można dōyść z jednego przykładu: Roku 1740. rachowano w miastach i wsiach samego tylko Cyркуtu Brandeburskiego 475.991. a w roku 1781. 663,282. ludzi: zaczęm w tym

fa.





ſamym cyrkule, ludność powiększyła ſię przez ten czas 187,291. ludźmi.

Przytoczę tu ielzce różne uwagi, względem ſtanu, w którym ſię znajdowały na ów czas kraie Pruskie, z Histo-ryi kraiów Brandeburgskich, którą on ſam napisał. Te uwagi muſzą być prawdziwą, gdyż ni kt nie mógł znać tak dobrze kraiów tych, iak on ſam.

*Fryderyk Wilhelm* wprowadził był rząd wcale militarny. Zaráz iak tylko na tron wſtąpił, powiększył płacę żoł-nierzóm; a kompanie były pomnożone, każda do 120. ludzi; Regimenta Kawa-leryi do pięciu ſzwadronów, a całe wo-ysko do 87.000. ludzi. Żołnierzy poroz-ſtawiano po miastach, żeby ich lepiéy mo-żna trzymać w ryzie. Każdemu Office-rowi oznaymiono w xiążeczce drukowa-ney, powinności, do których pełnienia miał być obowiązany, a za których prze-ſtąpienie ſurowa kara następowała. Król ſam był naywyższym dozorcą woyska ſwego; ćwiczył go ſam, mulztrował, a



przeto nie można go było w tém oszu-  
kać, i każdy z Officerów, rad nie rad mu-  
siał pełnić jak naydokładnię obowiązki  
swoie. Poodprawiano także tych, któ-  
rych urodzenie, lub obyczaje nie zgadza-  
ły się z ich szanownym stanem: i odtąd  
fami Officerowie pilnie tego przestrzega-  
li, aby tylko z godnemi i nienaruszonéy  
sławy kolegami służyli. Król poznosił  
płaszcz w woysku piechotnym, a dął  
mu krótki mundur, aby było leksze do  
marzow. We wszystkich swych Prowin-  
cyach pozakładął magazyny zbożowe; pod  
czas drogości, mógł z nich wspomagać  
poddanych, a pod czas woyny miało w  
nich woysko iego żywność pewną i go-  
tową. — W ludziach wielkiego wzro-  
stu, kochał się on, osobliwie od Roku 1732.  
aż do zbytku. Za tych, którzy mieli wzro-  
stu na 5, stop i cali 10. dawał po 700. reis-  
talarów, a za sześć stopnich po 1000. ta-  
larów. W wielu Regimentach nie było  
niższego człowieka, jak na 5. stop i ca-  
li 8. — A zaś w żadnym Regimencie nie  
było





było niższego nad 5. stóp i cali 6. — *Fryderyk Wilhelm* był to, który podzielił *Provincye* na kantony militarne; z których każdy pod czas pokoju powinien był przy-  
stawić do woyska 30. ludzi, a pod czas wojny przeszło sto. — Kawalerya także składała się z samych rośłych ludzi i koni, które pod czas musztry często dla ciężkości upadały. *Officerowie* nie mieli ni teoretycznych, ni praktycznych wiadomości względem ewolucyi, które kawalerya, czynić powinna, jeżeli na bataliach ma być użyteczna. Jednym słowem, pokój uczynił jezdnych wcale nieposobnemi do wojny. — Zrazu *Fryderyk Wilhelm* myślał o pomnożeniu znacznym woyska swego i usposobieniu go do wojny; ale gdy to już uczyniono, obrócono się do frazdek: infanterysta polerował bez ustanku broni swoją, kawalerysta szwarcował i lakierował swe rzemienie i ozdobił uzdy wstążkami. Na tych dzieciństwach trawiono wiele czasu, i zaniedbywano najważniejszych części nauki wojennéy; i



było to wielkie szczęście, że pokóy nie trwał dłużej, gdyż pewnie malowanie się i piękrzenie niewieście, byłoby weszło w mołę u woyska. Wszakże mimo tych nieprzyzwoitości, piechota była w tak najlepszym stanie. Officerowie przykładali się z wielką pilnością i gorliwością do służby, i bardzo przestrzegali karności. Ale między Jenerałmi więcéy było męstwa i odwagi, niżeli światła.

Arsenały były wszelkim rynsztukiem wypełnione, i niektóre fortece do dobrego stanu przyprowadzone; indzinierowie byli w swoim kunszcie biegli, i artylerystowie doświadczeni. Korpus kadettów, jako wyborna militarna szkółka, dodawała co raz młodych i po woieniennym wyćwiczonych Officerów, kiedy ich gdzie brakowało w woysku.

*Fryderyk Wilhelm*, zatopiwszy się cały w woieniennym kunszcie, niedbał o nauki i inne kunszta pokoju. Akademia Nauk od *Fryderyka I.* w Berlinie ufundowana, bardzo była znikczemniała; mieysca,





śca, które w niéy zawakowały, opatrywano ludźmi wcale nie dobranemi; Król z całego iéy grona żarty sobie stroił, i nawet iednego z swych trefniśiów, uczynił iéy Vice Prezydentem, a drugiemu dał pensyą z Akademii funduszu. Zagraniczni uczeni, strzegli się należeć do Towarzystwa tego, z którego sam Król wyśmiewał się. Tak zadawał on sam Akademii śmieszne pytania i kazał iéy na nie odpowiadać. Godność Króla i Akademii ponosiła przez to uszczerbek. Niech mi tu wolno będzie, dla osobliwości, położyć iedno takie zapytanie:

Król chciał wiedzieć: " Jaka to jest  
" fizyczna przyczyna, że dwa kieliszki,  
" kiedy są napełnione winem Szampań-  
" skim, i będą uderzone ieden o drugi,  
" nie wydają tak mocnego i głośnego brzę-  
" ku, iak kiedy są napełnione innym ia-  
" kim winem, i czemu ich brzęk jest na  
" ów czas głuchy i przytłumiony? "

Akademicy odpowiedzieli na to: że  
ponieważ nie mieli tyle pieniędzy, żeby  
mo



mogli piiać szampańskie wino, przeto trudno im czynić doświadczenia tego, i słomaczyć go. Król posłał im zatém 12. butelek wina szampańskiego; Akademicy wino wypili, ale na zapytanie nie dali odpowiedzi dokładnéy. — Z tego można dochodzić, iak się to na ów czas z Uczonymi obchodzono: a jednak znaydowali się tam byli między niemi sławni ludzie, iako to, *Pott*, *Margraff*, i *Eller*, którzy sami to już, już prawie konające ustanowienie, iak tak przy życiu utrzymywali. *Fryderyk Wilhelm* dopuściłby mu był upaść do fzczętu; gdyby nie uwaga, że ono po niekąd było użyteczne dla iego woyska. *Leibnitz*, który naypiérwéy Akademią tę rozporządził, złączył z nią był teatr anatomiczny. Tego ustanowienia użył *Fryderyk Wilhelm* na wydoskonalenie Feldszferów woyska swego, którzy w téy Akademii musieli się ćwiczyć w Chirurgii, i innych naukach, związek z nią mających. To to zachowało ją od zupełnego upadku.





Akademiia Malarzka wcale upadła. Stolarze porobili się sznicerzami, a mularze architektami. — Łaska i kabaly obfadywały katedry profesoarskie, a bigotyzm, który już się był zamienił w fanatyzm, prześladował zdrowy rozum, i filozofią gruntowną w osobie bystro myślącego *Wolfa*.

Młodzież szlachtetna, zaciągająca się do wojska, mniemała to być z uymą honoru swego, gdyby się bawiła naukami, i miała nieumiejętność za godność, a naukę za bakalarstwo, czyli *pedantyzm*.

Dla manufaktur uczynił *Fryderyk Wilhelm* daleko więcej, niż dla nauk. Zakazał on wywozu wełny, \* ale żeby  
ięy

---

\* Niech tu zważą Czytelnicy, iż aby produkt jaki surowy był przez manufaktury wyrabiany w kraju; rozumni Przewodawcy zakazują jego wywozu. Taniłość jego początkowa i nie sposobność przedania, sprawia, że się jaki taki garnie do jego wyrabiania: ztąd manufaktury krajowe powstają. a gdy te już są, produkt ów łatwy i pewny, ma odbyć. U



iey właściciele nie szkodowali, założył w Berlinie wielki magazyn wełny, do którego z całej okolicy wełnę skupowano, i rozdawano ją ubogim fukiennikom, którzy za nią po mału, gdy robotę skończyli, wracali pieniądze. Na sukna krajowe był odbył w wojsku, które co rok na nowo odziewano, i w Moskwie, gdzie także dla całego wojska sukna od kompanii Brandeburskiej, tym końcem ustanowioney, brano. Gdy potem Anglicy wrazili się, i odbył suknom Pruskim przez to przerznięci, iż zaczęli dostawiać Moskalam tańszych sukien, poniosły prawda przez to uszczerbek manufaktury Pruskie, ale one sobie wnet inne otworzyły kanały, i tak wiele za granice sukien zbywały, iż wełna krajowa nie wystarczała, ale musiano ją zakupować w Polsce i Mę-  
klem-

---

nas głód zmyślony pieniędzy, jest przyczyną, że nasze wełny, skóry, czym prędzej za granicę przedajemy, a potem je we czworo i drożej kupujemy. Jestże to znakiem dobrego rządzenia się?





klemburgu. Roku 1733. przedano za granicę 44,000. sztuk sukna, ( w sztuce po 24. łokcie. )

Wszystkie rzemiosła, kunszta, i sposoby zarobku, które dla woyska robiły były w kwitnącym stanie, i rozmnożyły się bardzo w Berlinie, Potsdamie, Szpan-dau, to jest w pośród woyska.

Kolonistom dawał *Fryderyk Wilhelm* wielką pomoc, a w powszechności staranie jego, o pomnożenie rolnictwa i ozdobę kraiu było naywiększe po tym, z którym się przykładał do wydoskonalenia woyska swego. Powiększył on i ozdobił Berlin, a *Potsdam* jakby utworzył. Do Berlina wprowadził policją Paryską, a przez ustanowienie domów robotnych, i ubogich, oczyścił go z żebraków.

Systema skarżenia, zostawił *Fryderyk Wilhelm* w stanie bardzo ugruntowanym: Ustanowił on był *Dyrektoryum Generalne*, które było podzielone na cztery Departamenta, z których każde miało na czele swoim iednego z Ministrów.

Tym



Tym głównym Departamentom podlegały kollegia sądowe i skarbowe, każdéy Prowincyi; toż handlowne Ekonomiczne, i t. d, Ministrowie Zagranicznych interesów, Skarbu, sprawiedliwości musieli mu dawać co dzień sprawę o wszystkim, a on we wszystkich okolicznościach decydował ostatecznie. Przez całe panowanie jego, nie wyszedł ani jeden mandat, którego by ręką swoją nie podpisał, ani przepis jaki, którego by sam nie ułożył.

W tym to czynnym, oszczędnym, rządym i woijnym stanie zastał *Fryderyk II.* kraje swoje, kiedy obiał panowanie. Mówi on sam: iż życie czynne *Fryderyka Wilhelma* założyło grunt owéy pomyślności, i potęgi, w którę się potém znajdowały Pruskie kraje po jego śmierci.

Piérwszym uśłowaniem *Fryderyka II.* było nie tylko skończyć daley rozpoczętą budowę na tak trwałym fundamencie, ale ją też ieszcze bardziéy rozszerzać. Chciał on mieć nie tylko woien-  
ny,





ny, zastralony, czynny i oszczędny lud z poddanych swoich, ale też i oświecony, wypolcorowany, i oraz potężny. Czy on tego, i iak dokazał, okaże się w dalszym ciągu tych iego dzieiów.

Pierwsze dwa miesiące od wstąpienia na tron, zesłył Królowi na nowych rozporządzeniach, podróżach, i różnych publicznych interesach. Tak na dobro Akademii krajowych ustanowił, aby żaden poddany Pruski nie należał do żadnego w kraju urzędu, lub służby zyskownej, któryby się edukował za granicą. Za przeszłego Panowania dzieciobóystwo było karane za szyciem w wór i topieniem, co było osobliwszym okrucieństwem. — Tego zakazano. — Dla zachęcenia do zasług Król ustanowił Order *pour le merite*. Zdaie on się bydz nadgroda samych woiennych zasług, gdyż rzadko kiedy bywał dawany osobom cywilnego stanu.

Podróż, które nowy Król odprawił, do Prus i do Westfalskich prowincyi, były



ły znakomitsze. Nastąpiły one iedne pō drugich, dla odebrania holdu. Z Westfalii udał się był do Sztrasburga, i mówi, iż chciał był iechać *in cognito* do Paryża, ale go następująca okoliczność odwiodła od tego.

Przybył on był do Sztrasburga pod imieniem Hrabi *du Four* z bratem swoim Królewicem *Wilhelmem*, który nazwał się Hrabią *Szaffgocem*. Kompania iego była tak mała, iż się mogła była zabrać wygodnie we dwie karety. Obydwa bracia nie stanęli razem, ale Król w *hotelu S. Duchu*, a Królewic w *hotelu Raben*. Osobliwie starali się oni o to, żeby się uстроić po Francuzku. Ku wieczorowi Król poszedł do iednéj kawiarni, zabierał znaiomość z niektórymi Officerami, i zapraszał ich na kollacyą do siebie. Jeden z nich rzekł dosyć głośno: musimy pōyść do niego koniecznie. Ciekawy iestem, co to iest za ieden ten Hrabia Czeski! — Zdumieli się bardzo, kiedy uyrzeli, że ten Hrabia Czeski, był to człowiek bardzo do-





wcipny, żartobliwy, a po Francuzku mówił tak dobrze, iak oni. Upodobał on im się, tak, że na zajutrz, sami do niego przyszli na śniadanie.

Po południu Król udał się na plac wachparady, gdzie go ieden żołnierz, co przedtém zostawał w woysku Pruskim, poznał od razu. Oznaymiono to Gubernatorowi Sztrasburgskiemu Marszałkowi *de Broglio*, który Króla, gdy go nawiedził pod imieniem Hrabi *du Four* przyjął z wielką dystrykcyą i pod czas rozmowy wymówił się z tytułem Najjaśniejszego Pana. Królowi bardzo to było nie miło, że go poznano, a iż na zajutrz wieść o iego bytności rozeszła się po całym mieście, i Krawcy nie chcieli brać pieniędzy za robotę, mieniając, iż dosyć było dla nich na tém, że mogli robić dla tak wielkiego Monarchy; że nakoniec, wieczór kilka ulic illuminowano i *Vivat* po tysiąc razy powtarzano: przeto Król odmienił swe postanowienie, i na zajutrz wyjechał bardzo rano z Sztras-

Luty 1787.

K

bur-



burga, odłożywszy drogę swoją do Paryża na czas inny.

Król w Westfalii uczynił był iedno małe zamieszanie, ale które było iakoby próbą innych wielkich, które wnet potem nastąpiły, a w którym tak sobie postąpił, iak i w owych wielkich.

Biskup Leodyeński przywłaszczał sobie naywyższą zwierzchność nad wolną Baronią *Herstall*, która była z sukcesyą Oranieńską, spadła na Dom Brandeburski. *Fryderyk Wilhelm* wziął był prawną w posiadanie tę włość, Roku 1732., ale obywatele nie chcieli mu oddać hołdu. Spór ten, w który się był także Cesarz wnieśli, ciągnął się długo, tak, że nie zakończył się przed śmiercią Króla. Teraz *Herstalczykowie*, wzbraniłi się także oddać hołdu nowemu Królowi, mając do tego potuchę od Biskupa. Król posłał do niego Konsyliarza *Ramboneta*, i kazał go się spytać, czyli sobie ieszcze będzie dalej przywłaszczał panowanie nad *Herstallem* i buntowników, popierał, czy-





li też poprzestanie zaraz tego? Gdy Biskup odwrócił danie odpowiedzi, weszło 12 kompanii Infanteryi, i jeden szwadron kawaleryi do *Horn* Hrabstwa Biskupiego, i żyli tam jego kosztem. Biskup udał się do Cesarza, Francyi, i Hollandyi. Pierwszy wniósł tę sprawę na Sejm Rzeszy Niemieckiej. Król bronił się; drudzy zaś stali się pośrednikami, i wymogli to na Królu, iż ustąpił prawa swego do Herztalu za 150 000. r. talarów Biskupowi. Tu załogi Pruskie ustąpiły z ziemi jego.

Król postanowił był resztę tego roku przepędzić w Rheinsbergu, częścią żeby się mógł lepij bawić upodobanemi sobie naukami, częścią dla poratowania zdrowia swego, mocną febrą nadwreżonego. Ale przypadek osobliwy, który wpłynął bardzo, w całe polityczne Niemiec i Europy systema, nagle go uczynił czynnym. Była to śmierć Cesarza Karóla VI., który 20. Oktobra 1740. na niekrawność umarł w Wiedniu.



Nowina ta w ten czas właśnie nadeszła do Rheinsbergu, kiedy febra Królowi naybardziéy dokuczała. Dworzanie tego nie wiedzieli, iak mu mieli oznaymić o tém. Znali oni iego temperament ognisty, i domyślali się dobrze, iż nagłe uwiadomienie o tym, przypadku, którego skutki zdawały się iuż zdawna zatrudniać go, miało w nerwach iego uczynić bardzo mocny, á przeto niebezpieczny wyraz. Naradzano się tedy, iak sobie miano w tym postąpić; i nakoniec, zdano to iego Kamerdynerowi, który go starał się z wolna przygotować do odebrania tak wielkiéy nowiny. Stało się to; lecz się pokazało, że ta boiźń była nie potrzebna. Król za odebraniem téy nowiny, nic nie pokazał po sobie; czytał spokojnie listy swego Pośta w Wiedniu, i kazał sobie opowiadać Kuryerowi okoliczności śmierci Cesarzkiéy. W krótce potém wstał z łózka, i rozkazał Konfilylarzowi tajnemu Eichelowi napisać listy do Feldmarszałka Szweryna i Hrabi Po-

de-





dewila Ministra zagranicznych interesów i wezwać obydwóch do Rheinsbergu. Przybyli oni tam spieszenie z Berlina, i Król przez dni kilka miał z niemi długie i tajemne rozmowy. Atoli wnet się domyślono ich zamiaru, zwłaszcza, że tuż zaraz postrzeżono w woysku wielkie obroty. Febra Królewska ustała po kilku lekkich paroxyzmach, i na początku Grudnia, Król już się znajdował w Berlinie.

Tu wszystko już było w wielkim poruszeniu: Regimenta były do kupy ściągzione, Artylerya podzielona, namioty i ciężkie harmaty w gotowości. W Frankforcie nad Odrą i Krośnie; założono magazyny, a Regimenta z dalekich Prowincyi, były w marszu. Nikt już nie wątpił, że Król chciał Szląsk opanować. Dnia 13. Grudnia wyjechał z Berlina do Krośna, i stanął na czele woyska swego; a 16go woysko Pruskie wkroczyło już w granicę Szląskie.

Jak wiadomo, zgasła była linia *Habsburgska*, która przez pięć wieków dała



Rzeszy Niemieckiej 16. Cesarzów, z Karólem VI., i nie zostały z tego sławnego i wielkiego domu, iak tylko dwie płci niewieściej gałazki, to jest Arcy-Xiężniczka *Marya Teresa* i *Maryanna*. Przez pragmatyczną sankcyą obostrzono, prawda było, że nawet i płci niewieściej sukcesorowie Karóla mogli byli panować; ale to nie nowina, że Mocarze praw swoich obronną ręką, muszą popierać przeciw innym Mocarzom, i że w ten czas tylko mają je za słuszne i nie wzruszone, kiedy ich popiera iakie sto tysięcy. Karól VI. nie zostawił; ani ogromnego wojska, ani skarbu dobrze urządzonego, i dla tego ze wśzech stron powstałi sukcesorowie, którzy z pokrzywdzeniem jego naturalnej sukcesorki *Maryi Teresy* dziedzictwo jego pozostałe chcieli sobie przywłaszczyć, albo całe, albo też po części.

*Fryderyk II.* oświadczył pretensye swoje do części téy sukcesyi, nieiako dziedzic, ale iako mający słuszne prawa do niektórych Xięstw i Włości Szląskich, od  
któ-





których więcéy iak przez sto lat Cesarze  
Przodków iego oddalali. Były to Xię-  
stwa *Jegendorffskie, Lignickie, Brzegskie,*  
i *Wolawskie*, z przyległemi do nich wło-  
ściami. Oto krótkie przełożenie preten-  
syi Królewskich do tych dzierżaw.

Jerzy Margrabia Brandenburgski ku-  
pił Roku 1524. za gotowe pieniądze Xię-  
stwo Jegendorffskie od domu *Schellenber-*  
*gów* i odebrał na niego od Ludwika Kró-  
la Czeskiego inwestyturę, iako na  
Państwo dziedziczne, które mogło być  
podług woli obrócone. Ferdynand I. po-  
twierdził tę inwestyturę, we wszystkich  
punktach i klauzulach. Gdy Margraf Je-  
rzy umarł, *Jegendorf* dostał się iego sy-  
nowi Jerzemu Fryderykowi. Ze ten nie  
miał żadnego potomka, przeto uroczy-  
stym testamentem odkazał go bliskiemu  
krewnemu swemu Elektorowi Brandeburg-  
skiemu Przodkowi niniejszego panujące-  
go domu Pruskiego. Ten wziął więc Xię-  
stwo po śmierci Jerzego Fryderyka, bez  
żadnego sprzeciwiania się, lub jakiéy prze-



szkody w posesyją i złączył go na wieki z innymi dziedzicznymi swymi krajami. Ustąpił on go prawda znowu drugiemu swemu synowi *Janowi Jerzemu*, jako włość dożywotnią; ale z tym warunkiem, aby żadnych długów na niego nie zasięgał, i żeby po jego śmierci wracało się znowu do Lini Elektorckiej i na wieki przy niej zostawało.

Podług starodawnych familli Brandeburgckiej traktatów, osobliwie tego, który był zawarty w *Gera* Roku 1603. w którym o Xięstwie Jegendorffskim jest wyraźna wzmianka, i podług konwencyi od różnych Cesarzów następnie potwierdzonych, nie wolno Elektorom i Margrafom Brandeburgckim zbywać żadnego kraju, choć i późnię nabytego, ani go odrywać żadnym sposobem od innych swych krajów dziedzicznych. A jeżeli by się to stało, tedy ich sukcesorom wolno jest starać się o przywrócenie nazad oderwanego kraju.

Pod





Pod czas zawieruchów Czeskich za Cesarza Ferdynanda II. Jan Fryderyk stał był przy stronie Fryderyka I. Elektora Palatyna Renu, że iego pretensye uważał był za szkodne. Ferdynand II. postępek ten osądził byź przeciw wierności, wywołał Margrafa z kraju, i Xięstwo mu zabrał. Nawet do syna iego, który ledwie miał rok pod czas rozruchów Czeskich, rościagnął Cesarz ten wyrok surowy, i ten Xiąże nieszczęśliwy odarty z dzierżaw Oyczyſtych, umarł w biednym stanie Roku 1642.

Przez śmierć iego, Dom Elektorski Brandenburgski nabył wszelkich iego praw, osobliwie do Xięstwa Jegendorfu. Występek felonii, czyli niewierności, który Jana Jerzego przyprawił o utratę Xięstwa tego, nie mógł zniszczyć praw tych; gdyż krasy zabrany nie pochodził od niego, ale tylko, iako *fidei commiss*, który od Domu Brandenburgskiego nie mógł byź na zawſze oderwany, był mu od Oycy, za umową, w dożywocie puszczoły. Jak



Jak ta pretenzja domu Brandenburgskiego była słuszna, tak on iéy dla słabości swoiéy na ów czas, nie mógł uiścić. Niezczęśliwa woyna, która pułkowała całe Niemcy, uciśnęła także była wielkim swym ciężarem Brandenburgskie kraie. *Fryderyk Wilhelm Wielki*, zatem nie mógł przyiść do tego Xięstwa, którego mu prawda Dwór Cesarzski nie mógł przeczyć, ale jednak wzbraniał się upornie oddać mu go. Nie brakowało różnych wymówek i pretextów. Między innemi mówiono: iż nie wolno było cierpieć Protestantckiego Xiążęcia w takim kraju, o którego nawrócenie do Katolickiéy Wiary starano się usilnie. Na reszcie ofiarowano domowi Brandenburgskiemu *equivalent* w pieniądzech; lecz, że Elektór nie mógł na to pozwolić, bez obalenia fundamentów konfityucyi domu swego, przeto umowy te skończyły się na niczem, gdy trwały więcéy, niż lat 40.

W tém Roku 1675. zgasła linia płci męzkiéy, Xiążąt na Lignicy Brzegu i Wola-  
lawie





lawie w ofobie *Ferzego Wilhelma*. Dawnieyfi Xiążęta tego domu byli nie podległemi, i nie holdowali, ani Czechóm, ani Polfzcze. Jednak Roku 1329. poddali oni swe dzierżawy Królowi Czeskiemu *Janowi de Lützelburg*, iako lenność, ale lenność dziedziczną z wymówieniem sobie wszelkich zaszczytów i wolności, osobliwie, że ziemie swoje, mogli zafawiać, przedawać i zbywać obcym, podług upodobania. Następniący Królowie Czescy, *Władysław* i *Ludwik*, potwierdzili te prawa Xiążętom, i dodali, że nawet te ziemie mogli Xiążęta testamentem odkazać, komuby chcieli.

Z tą wolnością czynienia z dobrami swemi, coby chcieli, weszli Xiążęta Lignicy Roku 1537. z domem Elektorów Brandeburskich w związek *iedności dziedzictwa* i *braterstwa*, którego ta była ofnowa: oba domy mają być z sobą na wieki złączone, i Xiążęta ich powinni się nazywać bracią: ieżeliby domu Lignickiego brakło, tedy Dom Elektoralny



ny Brandeburgski, lub iego poboczne odnogi, mają wziąć w posesyją wszystkie Xiążąt Lignickich dzierżawy, mimo zwierzchności nad niemi Czeskiéy; iżeby zaś wymarł dom Brandeburgski, tedy iego Czeskie lenności, spadłyby podobnymże sposobem na Dom Lignicki. Obie strony potwierdziły ten traktat przysięgą.

Nie podobał on się *Ferdynandowi* na ów czas Królowi Czeskiemu; ale nie mógł on do niego przeszkodzić, bez obalenia praw Kardynałnych domu Lignickiego, które on sam potwierdził. Poduszczono tedy stany Czeskie, aby należały u *Ferdynanda* o zniszczenie traktatu tego. Chciały one go wystawić za nieważny, ale nie miały na to żadnego dowodu. Używały zatem pozornych wykrętów, i przywodziły między innemi, iżby to było ze szkoda korony Czeskiéy, gdyby dzierżawy domu Lignickiego dostały się Brandeburczykom. Lecz korona Czeska miałaż inne iakie prawo do tych krain, iak tylko naywyższey zwierzchności? Nie  
byłoż





byłoż ono iéy dobrowolnie nadane od Xiążąt Ligaickich, a to pod tą główną wymową, aby niemi mogli podług upodobania rozrządzać? Nie byłoż to dla Stanów Czeskich iedno, czy ich byli lennikami Xiążęta Ligniccy, czy też Brandeburscy?

Czego nie można było okazać dowodami, dokazano tego arbitralnemi wyrokami. Ferdynand ogłosił Roku 1546. traktat ten między obiema domami zawarty za nieważny, i jakby nigdy nie był uczyniony. Nadaremnie Dom Lignicki utylkiwał na ten absolutny postępek, nie mógł on się oprzeć przemoey Królewskiéy: nawet był przymuszony do wydania Królowi oryginału tego traktatu.

Dom Brandeburski protestował się przeciw całej téy gwałtowności nieustannie, i nie spuścił ani iednego z praw przez ten traktat nabytych. Zniszczono go, mówił, absolutnie, i lubo się Dom Brandeburski nie mógł skutecznie postarać o iego utrzymanie, nie pochwali iednak nigdy



gdy téy absolutności, i będzie tego oczekiwał po swych wnukach, czego Oyciec politycznemi okolicznościami zniewolony, nie mógł przyprowadzić do skutku. Został więc drugi oryginał tego traktatu w ręku Brandeburskich.

W tym stanie były rzeczy, kiedy Dom Lignicki ustał. Elektor *Fryderyk Wilhelm Wielki*, ponowił pretensye swoje do Lignicy, i oraz do *Jegendorfu*. Miałby on był isk najlepszą porę ich uszczerbienia, gdyż Cesarz zatrudniony był na ów czas wojną wielką, która się skończyła przez traktat w Nimedze. Ale dobro powszechnie przelożył on nad prywatne, i nie chciał Cesarza czynnym i mocnym naleganiem wprawiać jeszcze w większe trudności. Rozumiał on, że Dwór Cesarzki, dla którego kraie swoje i samego siebie tak wspaniale poświęcił, miał mu z wdzięczności, dobrowolnie oddać tak słusznie należące mu się Włości. Jakoż utwierdzał go w téy nadziei dwór Cesarzki tysiącznemi obietnicami, ale których,

gdy





gdy do skutku przychodziło, nigdy nie uiszczano. Nakoniec, ofiarowano mu pieniądze, a gdy ich brać nie chciał, dano mu okolicę Swibuską w Szląsku. Nie było to ani w pół za Lignicę, Brzeg, Jegendorf i Wolau, a jednak ten Elektor szczerzy, przestał na tym zupełnie.

Oba zatem Dwory, zawarły Roku 1686. traktat, którym Elektor zrzeka się wszystkich pretensyi swoich do Lignicy, Brzegu, Jegendorfu i Wolawy, a za to odbiera od Cesarza dla siebie i swoich następców ziemię Swibuską i gwarancją, względem wypłacenia summy, którą Dom Lichtenszteynów był pożyczył na niektóre dzierżawy w Fryzyl Wschodnięj. — Na tę zamianę, choć tak nie równą, dla tego zezwolił Elektor, że się chciał złączyć z Cesarzkim dworem, dla dania nowey konsystencyi Europeyskięj spokojności. Ale Dwór Cesarzki, ani się chciał z nim wdać w tak wspaniałą ugodę; owszem podszedł go przez to, że w ten sam czas, kiedy Elektor zawierał ów traktat



ktat zamiany, wcale dla siebie nieużyte-  
czny; Cesarz przez Ministra swego, u-  
czynił tajemną umowę z synem jego, po-  
tém *Fryderykiem I.* nazwanym, lubo nie  
miał na ów czas jeszcze do tego prawa,  
przez którą obiecywał, zaraz jakby tyl-  
ko przyszedł do rządów, wrócić nazad  
*Swibus* Cesarzowi. Xiążę ten młody nie  
mając jeszcze dokładney znajomości Kon-  
stytucyi Niemieckiey, a spodziewając się  
wiele po łasce Cesarzkiej, którą nade-  
wszystko przekładano, i obawiając się nie-  
łaski, którą jako naywiększe nieszczęście  
przed nim malowano, zawarł tę ugodę  
tak skrycie, iż o tym niat nie wiedział.  
Dopiero kiedy wstąpił na tron, oznay-  
mił Ministrom swoim, i o téy ugodzie,  
i o fortelach, któremi go do niéy przy-  
wiedziono. Ministrowie uznali ją za nie-  
ważną; gdyż się sprzeciwiała Kardynał-  
nym ustawom Domu jego.

*Fryderyk I.* przekładał Dworowi Cesar-  
skiemu kilkokrotnie reflexye, względem  
tego traktatu, i oświadczył, że uczynio-  
na





na w nim obietnica była nie ważna, gdyż był podstępnie na nim wyłudzony. Zamiast odpowiedzi, pogrożono mu, iż jeżeli dobrowolnie *Swibus* nie odda, to mu gwałtem zabrany będzie. Oddał go tedy za umówioną sumę, która ledwie nadgradzała za uczynione w nim poprawy.

Tak tedy dom Brandeburski utracił i tę jedyną korzyść, którą mógł mieć z traktatu tego; i za pretensye swoje do Xięstw Śląskich nie otrzymał; gdyż nawet i dług ów u *Lichtenšteynów*, za którego wypłacenie dwór Cesarzowski na ów czas zaręczył, zmniejszony był, przez tajemne tegoż dworu sztuki, aż do dziesiątej części.

Oczywiście, że dwór Cesarzowski takimi swemi postępkami traktat ów zniszczył ze wszystkiém. Zás jeżeli jedna strona przestępuje kondycye iakięj umowy, druga także nie jest obowiązana dotrzymać ich. Domowi Brandeburskiemu odjąto *Swibus*, dla którego jedynie rzekł się był pretensyi do Xięstw Śląskich, mógł



on tedy słusznie wrócić się znowu do pre-  
 tensyi owych. Ministrowie *Fryderyka I.*  
 nalegali bardzo, aby to był uczynił, i u-  
 znawał sam, że ich uwagi i namowy by-  
 ły słuszne; dla tego nie obiecał on nic  
 imieniem swych Przodków, nie odnowił  
 rzeczenia się swego Xięstw owych, kie-  
 dy *Swibus* oddawał Cesarzowi, czego ie-  
 dnak koniecznie było potrzeba. — " Mu-  
 " szę ja dotrzymać mego słowa, rzekł w  
 " téy okoliczności do swoich Ministrów,  
 " lubo mnie uwiedziono. Ale pretenzysie  
 " moje do Xięstw Szląskich, oddaję w rę-  
 " ce moich Sukcesorów, których ani mo-  
 " gę, ani chcę obowiązywać. Znaydu-  
 " ję ja się teraz w takim stanie, że mu-  
 " szę zność niesprawiedliwość, którą mi  
 " wyrządzają. Jeżeli Opatrzność i czas  
 " nie pozwoli, żeby Dom mój przyszedł  
 " do tego, co mu się zdawna należy, na  
 " nic się nie przyda wszelkie usłowanie;  
 " lecz jeżeli Bóg inaczey przeznaczył, to  
 " moi następcy będą wiedzieli, co trze-  
 " ba czynić w téy mierze."

Mię-





Między temi następcami *Fryderyk II.* był w stanie uiszczenia tych słów swego dziada. Oznaymił on Dworowi Cesarowskiemu pretensye swoje, i okazał ich słuszność. Chciał rzecz tę ułożyć spokojnie, i tym końcem posłał do Wiednia Hrabie *Gottera*; ale ten nic nie wskórał: ponieważ *Maryja Tereza* ani słuchać nie chciała o ustąpieniu jakiego kraju. Woyna zatem była nieochybna. i Król, iak zawsze potém, stanął piérwszy na placu:

Mógłby się Czytelnikom zdawać krok ten młodego Króla wcale nierozmysłny, iż się odważył bez żadnego sprzymierzenia z innym jakim dworem, rozpocząć spór wojenny z takim mocarstwem, które go siłą przynajmniéy dwa razy przewyższać musiało. Ale następujące uwagi okażą, że nie mógł znaleźć większey do tego pogody, iak teraz. Przeyrzał on wprzod dobrze stan i interessa Europy całej, i wniósł sobie to, co następuje.

Hiszpania, Bawarys i Saxonia, miały pretensye do sukcesyi Karola VI. i był



przekonanym, że ich *Maryja Terefca*, iakiego, z niczym miała odprawić.

Francya była w związku z Bawaryą, i musiała szczerze popierać iéy pretensyi.

Wszystkie tę więc Dwory musiałe się wziąć do broni; ale dla tego samego musiałe szukać iego przyiaźni, ażeby zgodziwszy się osobno z *Maryją Terefską*, strońnie iéy nie dał wielkiéy wagi.

Szwecya, Polska, Dania, nie były dla niego niebezpieczne: Piérwsza bowiem była sprzymierzona z Francją; drugie zaś znaydowały się w ostatniéy słabości.

Moskwa tylko, W. Brytannia, i Hollandya, mogły się sprzeciwić iego zamiarom; ale i te były na ów czas zatrudnione. Moskwa, oprócz niepokoioów, któremi iéy groziła śmierć *Anny Imperatorowy*, wplątała się w wojnę Szwedzką. — Wielka Brytannia ściągnęła była woysko z Hannoweranów, Kasselczyków i Duńczyków, ale Król postawił był woysko pod kommandą Xiążęcia Leopolda

*d' An.*





d' Anhalt, przeciw nim, i starał się o to, ażeby wojsko Francuskie od Renu przybliżyło się do granic Hannowerkich, co się też stało roku następującego. — Tak tedy W. Brytania była przymuszona do neutralności. — Z strony Hollendrów nieobawiał się Król niezgo, wiedział on o ich skłonności do pokoju, i że tylko mieli przestać na samych przyjacielskich remonstracyach. Musieli oni się także obawiać bliskiemy sobie Francyi.

Tak tedy wszystkie mocarstwa, które były gwarantowały *Pragmatyczną sankcyą* znajdowały się mniemy, lub więcéy w jakim zatrudnieniu, i nie mogły się szczerze uiać o *Maryę Tereesę*. — Nakoniec, wiedział on, że Szląsk był bezbronny, a skarb Austryacki, wyniszczony.

Wszystkie te okoliczności wraz z wojennym ogniem Króla, który się nie wzdrygał nawet ciężkości zimowey kampanii, kazaly się spodziewać, że wkrótce miał Szląsk podbić, którego mu nie chciano ustąpić dobrowolnie. On sam mając go



inż iak za swóy kray, oszczędzał go iak mógł tylko, i ciężar woyny nie bardziéy uciskał Szlęzaków, iak innych iego poddanych. Musiał on prawda z temi, którzy Austryackiéy stronie bardzo byli przychylnemi, obchodzić się iak z nieprzyiaciółmi; ale dla uspokojenia innych, kazał ogłosić deklaracyą, w którój przyrzekął na słowo swoje Królewskie, że ich miał nie tylko utrzymać przy dawnych przywilejach, prawach i zaszczytach, przy ich własności, godnościach i urzędach, ale też bronić ich w każdój okoliczności po Oycowłku.

(Dalszy ciąg potém.)

### III.

#### Dalsze opisanie Petersburga przez P. Cooxe.

*Twierdza Petersburgska. — Kościół Katedralny. — Grob i charakter Piotra Wielkiego. — Mennica. i t. d.*

**P**oczątek téy twierdzy, która była powodem do zbudowania Petersburga,  
opi-





opisałem wyżey. Mury iéy, są z cegły pięciu regularnemi bastyonami wzmocnione. Leży ona na małym wyspie, którą *Newa* wielka i mała, formują.

W pośród wyspy téy ufortyfikowaney stoi Kościół S. Piotra i Pawła, wcale inaczej zbudowany, niż inne Greckie Kościoły. Zamiast wielu kopuł, ma on tylko jedną piramidę, której koniec, jest od ziemi na 240. stóp wyłoko. Wnętrzne także ozdoby daleko są w nim piękniejszy, i nie tak proste i ciężkie, jak po kościołach w Moskwie i Nowogrodzie. Obrazy także są w nim malowane w niemieckim guście Włoskim, nie ładziakiem owym Malarzów Greckich.

W tym to kościele katedralnym spoczywają kości Piotra W. i następujących po nim Monarchów Rosyjskich, wyjąwszy Piotra II., który leży w Moskwie, i nieszczęśliwego Piotra III., który jest pochowany w Klasztorze S. *Alexandra Newskiego*. Groby są z marmuru téj formy, co w Moskwie i Nowogrodzie, to



jest: iak skrzynie czworograniaste. — Nie  
 mógłem patrzeć bez uszanowania, ale o-  
 rąż i politowania na grób *Piotra W.* któ-  
 ry wielkość Państwa Rosyjskiego ugrun-  
 tował; którego umyśl nie pohamowany,  
 ani na krew, ani na pleć, ani na wiek,  
 nie zwazał, a który jednak z oczywiste-  
 go poznawania siebie mawiał: "mogę po-  
 "prawić mego narodu, ale samego siebie  
 "nie mogę poprawić." Jeden Dziełopis  
 ukoronowany dobrze to uważył, że Piotr  
 okrucieństwa swoje godne tyrana, po-  
 krył cnotami prawodawcy. \* Musiemy  
 prawda przyznać, że swoich poddanych  
 dużo wypolorował; że stworzył potęgę  
 Morską swego kraju; że kunszt, nauki,  
 rolnictwo i handel pomnażał; że nako-  
 niec założył grunt téy potęgi, w której  
 dziś Moskwę widzimy. Ale z drugiéy  
 strony żalować tego trzeba, iż mu pra-  
 wideł ludzkości w serce nie wrażono; że  
 iego umyśl niespokoiny i niepohamowa-  
 ny

---

\* *Histoire de la maison de Brandebourg.*





ny, nie był na prośbę drogę naprowadzo-  
ny i poprawiony; że jego natura dzika  
nie była polem kunsztownym nięta i u-  
głaskana. Gdyż jeżeli Piotr nie mógł tak  
narodu swego wypolorować, jak sobie  
życzył: poszło to najbardziej z jego nie-  
cierpliwego i ognistego temperamentu, z  
dzikiego postanowienia, żeby kunsztu i  
nauki wprowadzić gwałtem, i chcieć to  
zrobić w momencie, co powinno być  
dziełem długiego czasu; z gwałtownego  
obrażenia dawnych zwyczajów w ludu swe-  
go, i z nieroztropnego wyciągania, aby  
naród odrzucił od razu owe przesady,  
którym od wieków hołdował. Jednym  
słowem, błędy jego, były błędami umy-  
ślnu wysokiego, który bez przewodnika  
się błąka; i można mu dać tę słuszną po-  
chwałę, iż jego cnoty, były jego wła-  
sne, a zaś błędy, jego wychowania, i  
jego kraju.

*Piotr Wielki* urodził się w Moskwie  
30. Maja 1672., a umarł w Petersburgu  
28. Stycznia, 1725. w 53. roku wieku  
swe.



swego, a 44tym sławnego panowania swego.

Blisko grobu Piotra, widać kilka chorągwi Tureckich. Zdobyte one były na bitwie morskiej pod *Czazme*, i od niniejszej Monarchini przy grobie tego zawieszona, który był twórcą potęgi morskiej Rosyjskiej.

Nie daleko grobu Piotra I. spoczywają prochy drugiej jego żony i sukcesorki Katarzyny I. owéj piękney Juslantki, która z prostéj chaty podniosła się aż do Tronu Cefarskiego.

W tymże samym kościele leży także, ale bez napisu i grobowca. *Alexei* syn Piotra I. który stał się ofiarą mściwego *Menzikowa* i gniewu Oycy, choć może słusznie urażonego. Nie można sobie wspomnieć na los jego okropny, bez serdecznego poruszenia: który jeszcze bardziej musi przerażać Brytańczyka. Brytańczyka mówię, poddanego takiego Państwa, w którym wola Monarchy nie jest żadnym prawem; gdzie sukcesor tronu  
tak





tak życie bezpiecznie, iak sam Panujący; i gdzie prawo sukcesyi tak iest ugruntowane, iż go żaden gniew, żadna zażdrość panującego Monarchy nie może naruszyć. Spekulujący teoretyk, może pewnie na stronę Piotra mówić, iż panujący powinien mieć prawo oddalić od tronu niegodnego następcę, który grozi zniszczeniem układów na poprawę kraiu uczynionych, i przywróceniem barbarzyństwa, z którego ledwie naród wydzwigniono. Ale w rzeczy samey, czy nie to, iest to całego narodu los zawieszac od woli iedney osoby, która za życia swego, tyle następców może odmienić, ile iey się będzie podobało; albo, która, iak Piotr, może umrzeć, nie wyznaczwszy po sobie następcy; a przeto koronę podać na niebezpieczeństwo, żeby się o nie ludzie kłócili, albo ją sobie przywłaszczali, którzy żadnego do nię nie mają prawa. Tak tedy Tron czeka tam zawsze tego, który ma sposoby zjednania sobie woyska. Jeżeli Moskwa nie do-



doznała ieszcze wszystkich niepomyślnych skutków, które zwyczajnie wiążą się z niepewnym na tron następowaniem, \*

trze-

---

\* Jeżeli niepewność ta sukcesyji do Tronu w Moskwie, tak się zdaie być temu wolność i prawdę kochającemu Anglikowi, szkodliwą i niebezpieczną dla kraju, iak że nie jest dopiéro szkodliwe i fatalne, co raz inne następowanie na Tron, iakie jest u nas? Tam czasem się tylko trafia, u nas zawsze? Tam bywa skutkiem przypadkowych okoliczności, u nas zaś wiekami zadawnionego zwyczaju i Kardynałnego prawa. W Moskwie domowi tylko frymarczyli dotąd koroną, w Polsce już rozrządzali i obcy. Tam ledwie kraj uczuł, że się stała iaka rewolucya na tronie, tu zawsze prawie naród cały mieszka się, dzieli na różne nieprzyjazne partye. Gnie w nim obywatelska przyjaźń, rwią się nawet najsćślejsze związki, miecz mściwy wywiera swą frogosc przeciw walczącym z sobą iedney matki synom; co porządna przez długie iakie panowanie postawiła ręka, to krótkie do szczętu obala bezkrólewie. Płoną w sie i miasteczka, bardziéy obywatelską, niż nieprzyjacielską ręką podpalone. Miasta się walą, grunta z kmiotków



trzeba to przypisać następującej okoliczności: że mimo władzy, którą ma Monarch.

pobitych, lub porozganianych, ogółocenne, zarastają, kraj pustoszeje cały, i naród naukami i kunsztami spokojnymi po części wypolorowany, wraca się znowu do dawnego barbarzyństwa. A to dla czego? dla jedney mary, dla uroioney korzyści, albo raczey dla samego dawnego zwyczaju i dogodzenia zamierom ebcywym, lub wyniosłym, niektórych przednieyzych osób w kraju. Nie wiem, albowiem czy w ninieyszym okoliczności i związków Europeyjskich stanie, można by choć jeden okazać pożytek, nowego co raz obierania Królów. — Czyniemy to zaiste nie dla okazania światu naszych zaszczytów i wolności: bo ten wie dobrze, iak nasze te wolne elekcyje bywają poniewolne. Nie z boiaźni utracenia wolności i prerogatyw narodowych; bo Królowieź to dzisizy swoi stali się dla nich straszniemi i niebezpieczniemi? Czy awszem obieranie to nie było bramą szeroką, którą obcy nauczyli się wchodzić do naszego kraju, kiedy chcą, czynić w nim, co chcą, i przeszkadzać do tego, czego nie chcą? Czy Anglicy, naród prawie na świecie naywolnieyszy, nie okazują iawnie, że wolność dobrze się może ostać



narcha wyznaczania po sobie następcy,  
wyobrażenie iednak o dziedzictwie i pra-  
wie

z dziedziczną koroną? Czém to wszy-  
stkie inne, choć mnieysze Europeyskie kró-  
lestwa, rosną co raz bardziéy w siłę, po-  
tęgę, handel, manufaktury i wzgląd u  
postronnych? Oto pewnym raz zamie-  
rzonym sobie w rządzie celem, ustaw-  
cznym do niego dążeniem, wszelkich prze-  
szkód do tego uprzątaniem, i czynnym  
środków przyzwoitych obieraniem i u-  
żywaniem? Ale żeby mieć iaki pewny  
w upomyślaniu kraiu zamiar, żeby usta-  
wicznie do niego dążyć, i ktemu przy-  
zwoite środki obierać i do skutku przy-  
prowadzać, trzeba mieć zewnątrz wszel-  
kie bezpieczeństwo, wewnątrz długą spo-  
koyność i niepodległość. Czy zaś kray  
nasz, póki tylko wolne Elekcyje trwać  
będą, może bydź zewnątrz bezpiecznym,  
a wewnątrz spokojnym, i w swych kro-  
kach wolnym, tego ani przekładać nie  
trzeba.

Rzecz to iednak iest dziwna, ale o-  
raz i żalofna, że lubo tylu iest w kraiu  
dobrze myślących i życzących Oyczyźnie,  
ledwie iednak kto pomyśli o poprawie téy  
naywiększév wady, Konstytucyi Kraiu  
naszego. Tyśiącami różnych projektów  
naczytamy się po Xiążkach, na słuchamy





wie do korony pierworodnych potom-  
ków, lubo prawem *Piotra I.* osłabione,  
nie

pod czas Seymów. Ale na cóż się te wszy-  
śkie przydadzą, póki nie będzie zniesio-  
ne to, co do wszystkich dobrych zamia-  
rów przeszkadza, i wszystkie rozpoczę-  
te dobrze dzieła wniwecz obraca i oba-  
la? Co to pomoże zasadzać ogród pię-  
knemi i użytecznemi roślinami nie zagro-  
dziwszy go z téy strony, którądy różny  
zwierz wpada, i robotę naszą wniwecz  
obraca? Chcąc wyczerpać wodę, która  
nas już, już prawie zalewa, nie należyż  
zacząć od zatkania źródła, które ię ob-  
ficie dodaje? Jeżeli więc, dzieło wiel-  
kie zachowania tego obszernego ieszcze  
kraju i narodu od oczewiśtéy zgnuby i u-  
twierdzenia ięo istności na zawsze, ma  
bydź skutecznie rozpoczęte, podnieśmy  
się nad wkorzenione wiekami uprzedze-  
nie. Zaczniemy od tego, co jest prawda  
najtrudniejszyego, ale co samo odwróci  
wszystkie owe plagi, które kraj ten nie-  
szczęśliwy dotąd kołatały, naprawi szko-  
dy, które go potkały, okaże światu, że  
korzystając z światła wieku naszego i dłu-  
giego doświadczenia, umiemy poprawiać  
błędów Oyców naszych, zarobi nam na  
sławę mądrych Prawodawców, na imię  
zbawców, ginący nieznacznie, a pewnie



nie przestało jednak wpływać w mniemanie powszechnie narodu. Jednakże wyłączenie od tronu *Alexego*, dekret śmierci wydany na niego, i zamieszanie w umysłach, które naturalnie sprawić musiało to nieszczęśliwe rozrządzenie, było przyczyną częstych rewolucyi w rządzie tego kraju: i rozdawanie korony, zawisło potem prawie od Regimentów Gwardyi w Stolicy zostających. Nie śmiem ja prawda usprawiedliwiać postępków *Alexego*; atoli jednak muszę przyznać na zdanie jednego przezornego Dzieiopisa, \* który twierdzi: że Piotr przez to prawo stworzył źródło obfite niepokoiów i zamie-

---

Oczyzyny, ściąganie na nas błogoślawieństwo uszczęśliwionych pokoleń, i okaże wszystkim, że to znamy, iż Prawa i zwyczaje, by niewiedzieć jakie, póty tylko mieć powinny miejsce, póki są z uszczęśliwieniem narodów; że koniecznie zniezione i odmienione być powinny, gdy oczewiście do zguby i upadku kraju ściera drogę; i że one utworzone są dla Narodów, nie zaś dla nich Narody.

\* *L' Evesque* T. IV. p. 454.





mieszania; i że dalekoby było lepiéy dla kraiu, gdyby ten Xiążę, mimo wżyskich swych słabości i błędów, przyszedł był do korony. Przydaię do tego, że przywrócenie dziedzicznego prawa do korony, iest to iedne z chwalebnych owych ustanowień, które rząd *Katarzyny II.* tak zaszczycają. . . .

W iednym osobnym budynku wewnątrz fortecy znajdującym się, iest mennica. Złoto i srebro przysyłaia do niéy z gór Syberyjskich. Między srebrem posfrzegliśmy wielką moc Hollenderskich talarów, które tu topią i na ruble przebiiają. Ze *Piotr I.* dla swéy nowo założonéy mennicy, nie miał wiele srebra, przeto rozkazał, aby wżyskie dla pograniczne Hollenderskiemi talarami opłacano. Teraz nawet połowa cełł musi bydź ieszcze tąż monetą płacona: Sami tylko Anglicy, są wyięci od tego prawa. Ze to wżysko iednak nie wystarcza ieszcze na kraiową potrzebę, przeto muszą co rok wprowadzać srebro z zagranicy do

Luty 1787.

M

kra.



kraiu. W ninieyszym stanie, mennica musi znaczne przynosić dochody, gdyż w złocie tak się wiele znajduje obcego przydatku, iż na nim 48. od sta, a na srebrze 37. od sta zarabiają. — Między innemi osobliwościami mennicy tutejszey, godna jest uwagi machina do wybijania pieniędzy, dla tego, że jest od niniejszey Imperatorowey wynaleziona, a bardzo jest prosta i użyteczna.



## IV.

## Dzieie różnych Kraiów.

## FRANCYA.

Nayważniejsza okoliczność trafiająca się tego roku w tym kraiu, jest to zgromadzenie stanów, czyli Seym, który Król zwołał do Werfalu, na dzień 29. Stycznia, ale dla choroby Ministrów *de Vergennes* i *de Calonne*, dotąd jeszcze nie był rozpoczęty. Zdawna, kiedy Naród posiadał jeszcze prawa i zaszczyty swoje,





ie, Seymy takie bywały we zwyczaju. Późniejszych czasów nazywano je *Ziazdem Stanów ieneralnych*, Ludwik XIII. dopiero pozbył się ich, iako wolą swoję bardzo określających, tak, iż za iego panowania Seym Roku 1614. był ostatni. Nic tedy nie może bydź osobliwszego i dla skutków ztąd wynikających, ważniejszego, iak ten narodowy kongres ieneralny. Król wezwał na te obrady 7. Arcy-Biskupów, 7. Biskupów, 26. Xiążąt, 8. Konfyliarzy Stanu, 4. Intendentów Prowincyalnych, 24. urzędników powiatowych, wszystkich Prokuratorów ieneralnych i Prezydentów Parlamentowych, toż Deputatów z Miast przedniejszych, ogółem 140. przedniejszych osób. Kommissarzami Królewskimi są na ten Seym wyznaczeni, Marszałek *de Segur*, Hrabia *de Vergennes* i ieneralny Kontroller *de Calonne*. Pewnie teraz zbliża się czas, w którym różne patryotyczne rady i układy dla Francyi zbawienne będą przyprowadzone do skutku, które Filozof Fran-



cuzki *Necker* przedtém nadaremnie do skutku przyprowadzić usiłował. Nie tu jest miejsce domysłania się powodów zgromadzenia tego; raczéy zachowuiemy sobie opisanie obrad iego i skutków, które za sobą pociągną.

To pewna, że naród ma słuszne przyczyny uwielbiania swego Monarchy, który porusza wśzystkiego, żeby ulżyć ciężaru, pod którym większa iego część sięka. Panowanie Ludwika XVI. co raz staje się ważniejszą epochą dla Francuzkiego handlu. Nie zaniedbują tam żadnego środka, który tylko może służyć do iego pomnożenia. Nowe wolne porty otwierają, dawne potwierdzają; i związki handlowne czynią, które przedtém nikomu na myśl nie przyszły. Umowy nawet handlowne z Moskwą bardziéy się teraz udały, niż się można było spodziewać po tak ściślym Dworze Rosyjskiego z Angielskim, związku. Nawet zawarcie samego traktatu handlownego, już przyszło do skutku. Odtąd iak *Bayonne*

mia-





miało uczynione jest portem wolnym kwitnie tam handel dziwnie, a nawet na rzekach przyległych, i w całej okolicy znać go bardzo. Teraz znowu handel z koloniami, przez lat kilka słabo idący, zaczyna się wracać do pierwzhey żywości, i obiecuje wiele w przyszłości. Budują teraz około 40. *paquebotów* (statków lekkich) które tam ustawicznie chodzić i pod dozorem administracyi Poczty, zostawać będą. — Co nie tylko Francją, ale też i całą społeczność bardziéy interesuje, jest to, że na wyspach *Bourbon* i *Isle de France* kultura korzeni, tak drogo do tych czas Hollendrom opłacanych, bardzo się dobrze udaie. Na wyspie *Bourbon* roku 1785. znajdowało się już około 10,000. drzewek goździkowych. Mużkatowe drzewka, nie tak się tam dobrze udaią; iednak w tymże roku, 10 drzewek, wydały przeszło 800. gałek.

Wiadomo, że tu i owdzie powstały *Philantropie*, czyli Towarzystwa końcem wspomagania różnych nieszczęśliwych,

wych. Ale nie wiem, czy która tak się  
 ndaie szczęśliwie i godna jest zalecenia  
 i naśladowania, jak Paryska. Tu towa-  
 rzyftwo z ludzi społeczność kochających,  
 składa co rok sumę 73,000. liwrów. Z te-  
 go choć tak nie wielkiego funduszu, u-  
 trzymuje co rok 160. starców 80. ślepo  
 urodzonych, 80. położnic, i innych nad-  
 zwyczaj nieszczęśliwych. Na Se(syach  
 tego Towarzystwa, bywają tylko mowy,  
 o biedzie i dolegliwościach ludzkich, i  
 sposobach, iakby im można zaradzić. Ale  
 te mowy tchną większą i prawdziwszą  
 miłością ludzi, niż owe uroczyfte wie-  
 lu zgromadzeń, niby to dobro społeczno-  
 ści za cel mających.

Nic pewniejszego iak to, że teraz  
 właśnie długi Francyi wynoszą około 6000.  
 milionów Zł: naszych, i że Król nie da-  
 wno odezwał się do Ministrów z temi sło-  
 wy. "Uznaję, iak są słuszne narzekania  
 " ubogich mych poddanych, i nakoniec,  
 " użyję sposobów dla ulżenia im ciężaru,  
 " pod którym stękaią. Wiem także, lu-



" bo się z tym przedemną tsiono, że do-  
 " chody Państwa już na kilka lat w orzód,  
 " są wybrane i stracone . . . " Jednak  
 nowy ieden Kalendarzyk Paryski *Treſor*  
*des Almanacs* śmiał twierdzić, że docho-  
 dy krajowe wynoszą około 1016. milio-  
 nów, a wydatki rocznie tylko 331. mi-  
 lionów. —

### P O L S K A.

**P**oczątek roku tego, uczyniły znako-  
 mitym dla kraju, dwa osobliwe przy-  
 padki. Pierwszym był to osmizna *in mi-*  
*nisterio*, gdy J.W. *Okecki* Biskup Pozn-  
 ski wcale niespodzianie, a dobrowolnie  
 złożył urząd Kanclerza W. Koronnego.  
 Ustąpienie to, byłoby nieodżałowane, gdy-  
 by Oyczyzna nie miała nadziei, iż po-  
 stradawszy w Osobie J.W. *Okeckiego* do-  
 brze myślącego i mężnie w zdarzonych  
 przypadkach, przy dobrej sprawie obsta-  
 wać zwykłego Ministra, tём dłużey, ia-  
 ko przy spokojnym i od kłopotów pu-  
 blicznych wolnieyszym życiu, posiadać  
 w nim będzie, gorliwego Senatora, do-



brego Pasterza, i użytecznego, dla pa-  
tryotycznych cnót, obywatela. Nie mniey  
Publiczność krajową i to uwesela, że u-  
rząd tak ważny Kanclerza W. K. dostał  
się znowu w arcy godne ręce J. W. Hy-  
acynta Małachowskiego, to jest O oby-  
która z cnót i talentów prawdziwie Kan-  
clerskich powszechną już miała wszędzie  
zaletę. Ze Urzędu Podkanclerstwa Ko-  
ronnego dostąpił z téy okoliczności J. W.  
Garnysz Biskup Chełmski, każdy się mu-  
si cieszyć, kto zna męża tego światło  
gru townie, dobry sposób myślenia i chęć  
niezmordowaną do pracy, gdy iey do-  
bro publiczne wyciąga.

Drugi przypadek tego roku, jest to  
podróż N. Pana do Kaniewa pod Kijów,  
dla widzenia się z N. Katarzyną II. Im-  
peratorową Rosyiską. Monarchini ta od-  
prawując główną ninieyszą podróż swo-  
ię, i mając się czas nieiaki zabawić w  
Kijowie; było rzeczą przyzwoitą nawie-  
dzić ją w téy bliskości, i oświadczyć Jey  
iako Sobie i krajowi życzliwéy Sasiadce  
uprzej-



uprzejmą i wdzięczną przychylność. W tę tedy drogę puścił się N. Pan na W. śniowiec rezydencyą J. W. *Mniszcha* Marzalka W. Kor: dnia 23. tego miesiąca. Z Kaniewa ma się udać w Krakowskie okolice, zwiedzić kopalnie kruszcowe dawniey swym kosztem rozpoczęte, i wśród lata do Warszawy powrócić. W tęg drodze Król, będzie miał pociechę oglądać tu i owdzie szczęśliwe skutki długiego pokoju, którego doznaie Oycyzna nasza za Jego Panowania. *Stanisław August*, albowiem może się słusznie szczycić, iż od *Zygmunta III.* nie było żadnego Panowania, za któregooby kray zbliżał się tak do kwitnącego stanu, iak teraz za Jego. Ukraina osobliwie, ten kray niedawno zapadły, głuchy, i iakoby do wszelkiéy czynności i przemyślu nie sposobny, wystawia teraz widok, oho patryotyczne wcale interesuiący. Rolnictwo się tam doskonali, powstała fabryki, osobliwie skór, szafianów, cyców, świec iarzęcych i t. d. handel wewnętrzny i zewnętrzny, gó-  
rę



rę bierze, i czynność obywatelów zatrudnia. Bliskość *Cherfonu* jest tego zbawionego poruszenia naywiększym początkiem; ale naypierwszym iéy wzorem, i bardzo pociągającym przykładem, jest to godny zaiste obywatel JP. *Potocki* Staroście Guzowski, który w tak chwalebnych i wielkich przedsięwzięciach znalazł w osobie J. X. *Ossowskiego* światłego przewodnika i pomocnika, którego, daleko sięgająca roztropność była powodem do różnych bardzo wielkich przedsięwzięć. Tych to dwóch olób czynnéy, a szczęśliwéy dotąd roztropności, winna będzie Ukraina wprowadzenie wielorakiego przemysłu, w rolnictwie, domowym gospodarstwie, handlu wewnętrznym i zewnętrznym, w fabrykach i oparaczych bankowych. Wszakże i w innych prowincjach rośnie widocznie przemysł, pomnaża się rolnictwo i doskonali. Warszawa zaś sama, różnemi swemi coraz doskonalszemi się rzemiosłami i nowo powstającemi fabrykami, iakie są osobliwie sukien grubych,

obi.





obiciów papierowych i płóciennych, mofiadzu posrebrzanego (*d'argent haché*), zbliża się do stolic innych polorównych krajów.

Jna bardzo ważna dla kraiu okoliczność, jest to odmiana *pedis monetarii*, która, zażła w tym miesiącu. Seym ostatni nakazał był bardzo statystycznie i mądrze, aby Kommissye Skarbowa i Menniczna zniósłszy się razem, wartość monety srebrney do czerwonego zll: po 18. zll: i do wartości monet pogranicznych, wyproporcyonowały. Dla uskutecznienia tego prawa, po długim, w tak ważney okoliczności naradzaniu się, ustanowiono, aby zamiast 80. Zll: iak doąd, wybiano potem z jedney grzywny Kolońskiéy czystego srebra, Zll: 83½. Przez co moneta nasza, co do wnętrznhey wartości średnie trzymać będzie miejsce, między monetą Cesarzką i Pruską, i będzie cokolwiek podleyszą od Cesarzkiéy, a zaś cokolwiek lepszą od Pruskiéy. Tak tedy raz na zawsze zamknięto lichwiarzom  
bra-



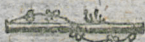
bramę do wykupowania monety naszey, i wyprowadzania iey za granicę, i kraj nie będzie doznawał owego wielkiego niedostatku monety srebrney, który kupno i sprzedaż drobną trudził, i cyrkulacyą wewnętrzną bardzo zmniejszył i tamował. Kommissya Skarbowa, obrała także dzielne środki pozbycia się z kraju drobney monетки Pruskiéy i zabronienia, aby na potém nie wpływała do kraju, w takim množství, jak dotąd. O innych uczynionych względem tego rozrządzeniach izba-  
wiennych ztąd wyniknąć mających skutkach, pomówimy potém więcéy. — Tu zakończemy na tém, że Kommissya Skarbowa jako duża całej téy odmiany, wielką w tém całym krajowi uczyniła przysługę, a zaś J.P. *Schröder* Kontroller i probierz ieneralny monet wybitanych, okazał w podanym układzie téy odmiany, nie tylko osobliwą w umiejętnościach mennicznych biegłość, ale też i wielką o dobro publiczne gorliwość, i w pracach z téy okoliczności podiętych nie zwyciężoną cierpliwość.





## RZESZA NIEMIECKA.

Wystawia teraz widok godny politycznéj ciekawości. Wiadomo, że Niemieccy Arcy-Biskupi, złączyli się, aby pod obroną Cesarza, koniec uczynić, zbył, iak mówią, rozspościerając się władzy Papieżkiéj w Niemczech. Mimo tego Dwór Rzymski wysłał do Niemiec dwóch Nuncyuszów, iednego do Monachium w Bawaryi, drugiego do Kolna. Długo nieuczynili oni żadnego o obliwszego kroku. Aż nie dawno Nuncyusz w Kolnie, wydał list cyrkularny do wszystkich Dziekanów i Plebanów, znajdujących się w dystrykcie Nuncyatury swoiéj, w którym ogłasza, że *Arcy-Biskupom Mogunckiemu, Trewirskiemu i Kolńskiemu, wszelka władza dyspensowania w Matżeństwach jest odietą, że matżeństwo każde między krewnemi, od nich upoważnione, jest kazirodztwem, i dzieci wszystkie z takich matżeństw, są bękartami.* — Można się domyślić, iaki to w Elektorach Duchownych sprowiło wyraz. Elektor Kolński zaraz listy



listy te, odebrane od Duchownych, którym były przysłane, odesłał pod tą samą kopertą Nuncyuszowi, i ogłosił je za nieważne, i nikogo nieobowiązujące. Toż samo uczynili Moguncki i Trewirski. Ponowili także surowo rozkaz, aby pod żadnym pretextem, nikt nie śmiał przyimować Papieżkiego iakiego *Breve*, lub reskryptu, bez pozwolenia Elektorskiego Wikaryatu. Ze Rzym, pod czas powszechnego prawie obruszenia się przeciw sobie, Duchownych Xiążąt Niemieckich, uczynił krok tak śmiały, domyślają się, iż musi być pewnym iakiego skrytego, a potężnego wsparcia. To pewna, że Apostolski Nuncyusz w Wiedniu, Monfignor *Caprara*, ieden z najsposobniejszych negocytorów na świecie, bardzo sobie ujął Cesarza, który teraz większą okazuje ku Papieżowi względność, niż kiedy. Arcybiskupowi nawet Salisburgskiemu, żądającemu wsparcia przeciw Rzymowi, odpowiedział, iż gotów jest popierać praw tych, względem których zgoda





dzą się wszyscy Biskupi Niemiecy. Ale o nowych pretensjach, Papieżowi skodliwych, iak żywo wiedzieć nie chce. Kto może wytropić wszystkie wykrętné poltyki skrytości, i zgadnąć już teraz, do czego ta nowa odmiana umyśłu Cesarzkiego zmierza?

---

## V.

*Piękne kunszta. Uczeni. Nowe przedsięwzięcia. wynalazki, i t. d.*

Sławny Medalier Jozef Schwendtmann rodem z Lucerny, zginął marcie w Rzymie, pchnięty 24. razy nożem od iednego złośnika, niejakiego Wönkera z Prufs. Morderca sam się potem zabił. Zostawił on po sobie bardzo piękne medale, z wyrazem twarzy Papieżkiéy, Króla Szwedzkiego, i inne z różnych okoliczności zrobione.

*Nowe wynalazki. P. Dupont Kancelista Xcia Orleanu w Paryżu wynalazł kunszt tak prędkiego pisania, iak tylko*  
mó=